s. a. et l.

Ammer...

...stini et aliorum

C 1

ZAKONNIK
OZIĘBŁY
W powołániu swoim
Lecz Miłością JEZUSA pod czas Rekolle-
cyi dzieśięciodniowych, do odnowienia tegoż
W Z R U S Z O N Y.
Z Włoskiego ná Oyczysty ięzyk
PRZETŁUMACZONY.
Jáśnie Wielmożnemu, y Nayprzewiele-
bnieyszemu JMCI Xiędzu
WOYCIECHOWI, JANOWI
ZIEMNICKIEMU,
Swiętego Zákonu Cysterscyeńskiego,
przedtym OPATOWI Kolbáckiemu,
teraz Jędrzeiowskiemu, Dobrodzieiowi
Osobliwszemu, i PRAŁATOWI,
Przez X. M. Felixa Szyszczyńskiego Oycá
Prowincyi, Fráńciszkáná Konwentu Krá-
kowskiego. M. Augustini
S. Eremi
O F I A R O W A N Y.
Z Druku z pozwoleniem Stárszych 1754.
W Y D A N Y.

W Krákowie, w Drukárni Stánisłáwá
Stáchowicza, Bibliopoli Krákowskiego.



KRZYZ ściele do Honorow, ściele i do Niebá (bá.
Drogę, i wszytko dáie, czego komu trze-
WĄZ, nie może zárazic, bo KRZYZA figurą.
Niech Ci szczęścia sprzyiáią, niech się ścielą gurą.

JASNIE WIELMOZNY

NAYPRZEWIELEBNIEYSZY MCj XIĘZE.

OPACIE,

MIŁOSCIWY DOBRODZIEJU

N*Igdym ſię lepiey rozmyślić nie mogł, względem ofiárowánia ſzczupłey, ále wygodney dobremu pożyciu prácy moiey, iáko kiedy te* Rekollekcye TWO-

(2) IE-

IEMU *Dedykuię* IMIENIOWI. *Pozwoliła mi tey śmiałości*, Páńſka, *ktorą káżdemu świadczyſz Dobroczynność*, *utorowáłá drogę do ſkutecznego chęci moich wypełnienia*, *Swięta podczas* Wielkiego Jubileuſzu, *ktorey ile w Konwencie náſzym Krákowſkim odpráwuiącey*, *záwſze przytomny byłem* Dewocya, *czyli przykłádne* Rekollekcye TWOIE, *ktorych ſpoſob*, *gdym ná pilną brál uwágę*, *przyznałem*, *żem podobnego nie widział*, *ani też rownego widzieć ſpodziewám ſię*. *Ták álbowiem przy wyſokiey powádze*, *przykładna wydáwáła ſię* Cnota, *że kto* CIE *tylko widział*, *Godnego ſzánuiąc* PRAŁATA, *Bogoboynego rázem* Męża *náśladował*, *ták jaśniała* Pobożność, *że w káżdego ſercu nowe* Swiątobliwości

wznie-

wzniecaiąc ognie, do Heroicznych przeciw BOGU, zápaláła popisow; ták się wszystkim naymnieysze TWOIE *[lecz czy się mowić godzi:] podobáły uczynki, że podziwienie w umystách sprawuiąc, Anielskiemi bydź się zdały. Te poświęconym ná służbę* BOSKĄ *osobom, były regulą Zákonnego życia, kiedy już nie trzech cnot pryncypálnych [ná ktore dożywotnim obligowáły się ślubem] obserwę, ále wszystkich zbior przedziwny w* TOBIE *znaydowáć się osądziły; coż rozumieć, iáką w swoiey licencyi powziął kárność, stán wolny, ktorego nic bárdziey, do* Niebieskiego *doprowádzić nie może gościnca, iako przykłádne zácnych* Mężow *obyczaie. I ten ci był sekret chęci moich, że nie komu inszemu te* Rekollekcye *ofiarowáć*

rowáć umyśliłem, tylko TOBIE, JASNIE WIELMOZNY NAY-PRZEWIELEBNIEYSZY MCi XIĘZE OPACIE *ſądząc, że prawdziwy miłośnik cnoty, [ktorym bydź káżdy* CIĘ *dáwno przyznáł,] pobożnym nie wzgardzi dziełem. Ze záś tak máłe pod wielkim* Imieniem *opus, na publiczne wydáię oko, nierozumiem: ażebym cożkolwiek powinney tak zácnemu* PRAŁATOWI *miał uiąć ſłáwy, częścią że ta* Minorytow *włáſność, drobną Pańſkim reſpektom akkomodowáć ſię uſługą, częścią, że godną szczupłe rzeczy wſparte powagą, nie oſzácowánego nabywáią wáloru. Wiem też y to, że ſię gwałtem Mądre geniuſze, z ſwoim do* CIEBIE *ciſną dowcipem, ázeby i nie poſpolity prác ſwoich ſzácunek iáko*

u

u Jubilera wszelkich umieiętności ználázły, y tym bardziey ſłáwa ich roszerżyć ſię mogła, że pod znákiem KRZYZA, *á Kleynotem* TWOIM, *máią ſzczęście, wielu godnych Czytelnikow wſpaniałe kontentowac umyſły; dla czego i ia nie mnieyszemu to dla ſiebie przypiſuię* Chonorowi, *kiedy między wielu* Imieniowi TWEMU *applauduiących, z tak máłą popiſuię ſię prácą, ktora że pod Błogoſławieńſtwem* KRZYZA TWEGO *z pod Drukarſkiey wychodzi praſy, za naywiększy to ſobie mam zaszczyt. Naymilsza bowiem wylanym z umieiętnego czoła potom ochłoda, kiedy ich dowcipu perły, w godne powáżnych Oſob, doſtáią ſię ręce. Lekkie ſię widzą, chociászby naywiększe i z utrudzeniem niewypowie-*

dziá-

dzianym podięte fátygi, kiedy ie Páńſkie *przyimuią* Imiona. *Więc też i ia między pierwszym fawo-ryzuiącey ludziom fortuny, kładę ſzczęście to prezentem, że ſię arcy drobna praca moia, tak* Godne-mu *doſtáie* PRAŁATOWI, *o ktorego powádze i zácności, choć-bym cokolwiek chciał namienić, kry-tyczney w tym punkcie obawiam ſię cenzury, iż obszernym Oceanu wy-lewom, kropli dodaię, Słońcu pro-mieni, niedoſtępney gorże, proszek przyſypuię. Tak álbowiem z wſzel-kich miár niepoliczone dla* CIEBIE *znáyduię pochwáły, iż mi ſię zdá-ie, iakobyś naypierwſze choyney BO-GA Reki dáry, naywſpánialsże ná-tury zamykał w* Sobie *przymioty. Czego innym w części tylko łaſkaw. powierżyły Nieba,* TY *masz wſzy-*

ſtko,

ſtko, tak dálece: że ſię Cudem nátury zwać możesz, ktora tak CIĘ pięknemi ozdobiła talentámi, że między uczonemi naybiegleyszym, między zacnemi pierwszego Godnym Mieyſcá, káżdy CIĘ przyznaie, i ten by tylko zapierát, ktoryby o twoich nieſłyszał obyczajach, álbo też prożną uniesiony chwałą, Swiętey zazdrościł powádze. Jaśnieią w TOBIE Cnot rozlicżnych ſplendory, i żeby kto Xiążęcia Planet nie znáł, mogłby CIĘ większym gornych Niebios názwáć luminarżem, kiedy tak iaśnie przykłádnym każdemu przyświecaſz życiem, iż z pierwszego weyzrenia, albo wielkim AUGUSTYNEM, albo z rozmowy złotych uſt CHRYZOSTOMEM wszyſcy CIĘ przyznaią. I ſłusznie, w wſzelákich bowiem

okoli-

okolicznościach, tych Mężow rostro-pności naśladuiesz ktorych świát dlá wysokiey náuki, między pierwszemi liczył Mędrcámi, tey się w rządzeniu spráw, trzymász reguły, ktora, wysokich godnością, naylepiey zdobi Mężow. Dlá tegoć podobno porzuciłeś nayprzod (Co się też słusznym należało prawem) Doktorskim *wláśne skronie uwieńczyć láurem, ażebyś od niespodziánych pioronuiącego Nieba, trybem lauru káżdego bronił przypátkow; ażebyś dał dowod iż nayprzednieysze wyzwolonych náuk w* TOBIE *zakwitneły umieiętności. Jakoż kto* CIĘ *słyszał w Swiątnicách BOSKICH káżącego, mniemáł, że ná* GRZEGORZA *wielkiego patrżył, boś się zdáł serc ludzkich przenikáć skrytości, wláśne káżdego tykáiąc sumnienie, kto*

rym

rym tak świątobliwie rządziłeś, że gromne żárliwego Kaznodziei słowa, zákamiáłych przerażáły grzesżnikow, podchlebne zaś do Cnoty námowy, w Swiętym utrzymywáły przedsięwzięciu. Kto był przytomnym, dowcipnym TWOIM *utárczkom, kiedyś z podziwieniem dysputowáł, záwsze wygráną ile w* KRZYZU *spráwiła rozumu subtelność, żádnegoś iednak z przyzwoitey mądrym geniuszom własności, tak potężnym nie osłábił argumentem, żeby chańbę ná szkolnym odebrał placu, dość ztąd swemu przypisuiąc szczęściu, że wielu* Gordyiski *práwie rozcináło węzeł. Wielki dla tych był Honor, ktorym się dostáło, ták záwołánego* ..niec Profeſſora, *w dwoiákiey czci czyli umieiętności, cnota pierwszą,*

dru-

drugą mądrość miewáła lekcyą, chcąc doskonałych oboyga wystawić Dyscypułow. Z czego żeś wszystkich do siebie nakłonił serca, káżdy CIĘ *prágnął widzieć iak ná náywyższym godności stopniu, i iáko pierwsze w choryzońcie dostoieństw świátło, powinnym czcić ukłonem, ubiegáły się co żywo życżliwe wota, prágnąc, ażebyś w ich umystách krolował; gdzie kiedy wielka przychylnych chęci stała się konspirácya uszczęśliwionym zostáł,* ANDRZEJOWSKI Prześwietnego Zákonu TWEGO Cystercyeńskiego Klasztor, *ktory* Kommisarzem Opactwa swego CIĘ *obráwszy, razem dożywotnim uczynił* PRAŁATEM, *obawiaiąc się rostropną uwágą, ażeby insi tak drogiego na czás nie wydarli byli kleynotu. W tenczas*

dopie-

dopiero widzieć było podięte około dobrá pospolitego prace nowo-obránego PRAŁATA; *Nie wyliczam ia tu w szczegulności, coś y iákim sposobem mogł kiedy uczynić, żebym i powinney Wielkiemu* Imieniowi *nieudolnością moią nie uiął Sławy, i Swiętey, ktorą w* TOBIE *szánuie, nie obráził modestyi, iák długo* Andrzejowská *stáć będzie Bázyliká, ták* TWOIA *ile* Fundátorá *wiekowáć będzie munificencyá, kiedyś z popiołow wspániały od Fundamentow wystáwił Kośioł, ták ozdobny, że między pierwszemi w Polszcze liczyc się może, ták wspániały, że się z bogactw* Jego *znáć dáie żeś wszystkie skárby* TWOIE *nań łożyć musiał, á pewnie żeś się dla piękności Swiątnicy Páńskiey wyniszczył. Alec w krotce nádgrodziło ták wielką dla Chwały* BOSKIEY

 przystu-

przysługę Niebo, dálszą záchowuiąc rekompensę, kiedyś z sporządzenia Naywyższego Kolbáckim *został* OPATEM, *ażeby się kształtniey uczone wydáło Czoło to iest świetna przy* DOKTORSKIM *laurze* Infułá. *Wszákże godnym Mężom powagą, przy wysokiey náuce* Prześwietnemi *iáśniec* Tytułámi, *wspániáłá przy subtelności swoiey umieiętność, ktora ná obszernym zásiadá Máiestácie, kosztowne dowcipnego potu krople gdy się w perły przemijáią. Co naywiększa: że iáko záługom* TWOIM *przychylną łáską Niebo korresponduie dobroczynnością, ták moie w niczym nie mylą się zámysły. Wspomniałem, że dálszą zá podięte około pomnożenia chwáły* BOSKIEY *prace y fatygi, rezerwował sobie, stokrotnie nádgradzáiący* BOG *dla Ciebie zápłatę: stało*

się

ſię; żeś w tych dniách, ten odebrał chonor, ktorym śię zászczycác, pierwſze w Polſkim Senácie nie wſtydźiły purpury, znak dáiąc: że Cię z wſzelkich miar utálentowáwſzy nátura, do pierwſzych Kándydátem uczyniłá doſtoieńſtw. Jákoż czy nie świetney od Jędrzejowſkiey, ktorą teráz iáśnieieſz Infuły, do wyſokich preeminencyi aſcens? w záiſte, nowá to Planeta ná fortunnym pomyślnego szczęścia choryzoncie, z ktorey káżdy niepoſpolite wrożyć ſobie może prognoſtyki, á ia nie płonne ominuię: że ten dopiero odebráney godności luminárz, do Prześwietnych w Polſkim Niebie przyświecáć CI będzie Tytułow; z tey między innemi okoliczności: że ná ták wyſokim Zacnego doſtoieńſtwá będąc poſtáwion Stopniu, przecięż łatwy káżdemu do śiebie dáieſz przyſtęp. Lubo śię Infułá TWO-

IA

IA gornych tyká Niebios, nie mażesz
się iednák z wielkim Alexándrem z
pospolitego żyiących ná świećie rege-
stru, owszem im wyżey w gorę dosto-
ieństw idźiesz, tym niżey do każdego
nákłániász się prożby, ażeby tym spo-
sobem wszyscy, y godnego czcili PRA-
ŁATA, y miłego kochali Páná. Dlá
tegoć iáko ná iedno wszstkim zápá-
trowáć się Słońce y pod iednym prze-
bywáć Niebem pozwolono, ták do CIE-
BIE Naymnieyszemu wolno przystępo-
wáć. Lubo CIE zá drugiego mamy
Salomoná, przećięż lwámi Máiestá-
tu nie obstáwiász. Przyimuiesz każde-
go z niewypowiedzianą łáskáwością,
powolną dáiesz audyencyą, nie trwo-
żysz wspániałością, nie zábiiász wey-
źrzeniem, owszem ták słodką cudze
przykrośći cukruiesz fakundyą, że się
wydáwász owe w ustách swoich miodu
plástry nosić, ktore niegdy ná Pláto-
ná ię-

ná ięzyku pſzczołki złożyc miáły. Cudem ſię názwáć może ludzkość TWOIA, ztąd nayoſobliwſzym, że włáſney powádze TWOIEY nie uymuie godności, ále iáko má ſwoy ſzácunek perłá, choć w proſtey konſze; iáko nie tráci iáſności Słońce, lubo mnieyſza zá nim chodzi gwiázda, iáko nie blednieie roża choćiaż kolczyſtym w około obłożona cierniem; ták powinney czci y poſzánowánia godności TWOIEY, przez dobroczynność ktorą káżdemu świádczyſz nie ubywá. Y w tęć ia Páńſkiego reſpektu nádzieię odważam ſię ták máłe Wielkiemu Imieniowi ofiárowáć opus, nie w inſzym czáſie, tylko kiedy ſolenny ná Jędrzejowſkie OPACTWO czyniſz ingres, áżebym pospolitey z TWOIEY Fortuny ſtał ſię uczeſtnikiem rádości, y przy Solennych áplauzach, z partyku-

larny

larnym oświádczył wotum: życząc á żeby iáko Wąz od Moyżeſza *ná puſtyni záwieſzony Znákiem był pod-wyżſzenia* KRZYZA JEZUSOWE-GO, *ták dwá przy wywyżſzonym iuż* KRZYZU TWOIM WĘZE, *mocnemi ná záwſze* Prześwitnego Domu *Sławy, żeby były obrońcámi.*

ták życzy

JASNIE WIELMOZNEMU PANU y DOBRODZIEIOWI

Nayniżſży Sługa y Bogomodlcá.

Author Operis.

IMPRIMATUR.

M. STANISLAUS MAMCZYNSKI, U. J. DOCTOR & PROFESSOR CANONICUS Cathedralis Cracoviensis, Studij Universitatis Cracoviensis Generalis RECTOR, Librorum per Diœcesim Cracoviensem CENSOR,

mpp.

Orabo Spiritu, orabo & mente. 1. Cor. 14.

BĘde się modlił Duchem, będe się modlił i myślą.

Ego dilecto meo, & dilectus meus mihi. Can: 2.

JA kochánkowi memu, i kochanek moy mnie.

Domine noverim Te, noverim me. S. Aug: l. 2. Soliloq. Cap: 2.

PAnie niech Ciebie znam, niech siebie poznám.

PRZEMOWA

Do Zákonniká czytáiącego.

TAk ſobie imáginuię, że przeyrżawszy się nie co, w tey máłey Xiążecce, ktorąć Zákonniku prezentuię, ználázſzy ná czole i we wnątrz ſame tylko nárzekánia, i exprobrácye przeciw tobie tu zápiſane; będzieć się zdáło widzieć owe wielką złożoną Ezechiela Xięge, ſamemi tylko lámentámi, trenámi i nárżekániami nápełnioną. *Ezech: Cap:* 2. iednák nie będzieſz miáł rácyi,

ábyś ią miáł gdzie w kącie zákopáć, ábyś iey áni widział, áni czytáł. Nie wygániáią Lekárża od chorego, lubo ten odkrywa przyczyny choroby pácyenta ſwego. Ani owá Dámá nie tłucże zwierciádłá, chociasż iey plámy ná twárzy znayduiące się, lub niemánierne ſwoich włoſow ufryzowánie, ſpráwiedliwie pokazuie. Więc chciey i ty przyiąć wdzięcżnie, o co cię proſże, á nie będzieſz żáłowáł. Otworz uſtá ſerca twego, i pożyway z niey pokármu, iáko się niegdyś kármił zwyż námieniony Prorok, Xięgą od Anioła ſobie dáną. *Aperi os tuum & comede*, á ia cię w tym upewniam, że iáko Prorokowi ſmakowała, ták i tobie ſmákowáć będzie: ú-
czu-

cżuieſz oſobliwą ſłodyeż iákoby z pláſtru miodu ; *& factum eſt in ore meo, ſicut lac dulce:* ile gdy JEZUS z tobą rozmáwiać będzie, ktorego słowá ſą życie, i ſłodycż: Cżytay ią tedy, lecz nie doſyć ábyś tylko czytáł, ále żebyś ſłucháł, i to czynił co czytáć będzieſz: Uczyń dobrą intencyą, bez ktorey żádnego Duchownego niemiałbyś pożytku, i dáremnie ná Rekollekcyach czásbyś tráwił, cięż ſzy ieſzcże ná siebie ſprowádzaiąc gniew BOGA twego. Więc ażebyć ten pokárm z tey Xiażeczki záżywány, mogł bydź ſtráwny, ſzcżegulnie máſz go pożywać, dlá większey chwáły BOGA, zbáwienia Duſzy twoiey, i poprávy życia twego, w uſtáwách Zákonnych dotąd o

ziębłego. Máſz dłá tego i krotką náukę, iáko ſobie poſtąpić trzebá. Ták tedy uczyń, *Sic fac & vives.*

NAUKA

Do tychże Rekollekcyi ſłużącá.

ZEbyć te uwági były pożyteczne, máſz mieć ná pámięci trzy rzeczy: To ieſt pierwſzą, *Przygotowánie ſię.* Drugą: *Rozmyślanie.* Trzecią: *Mieć ztąd iáki pożytek.* A ponieważ wiele tákich Zákonnikow znáydować się może, ktorzy, iák się należy, medytować nie umieią; więc áżeby z iák náywiękſzą łátwością przyuczyć ſię mogli, podaię krotki ſpoſob.

Przygotowánie ſię.

PRzeżegnáwſzy ſię tedy Krzyżem Swiętym, i klęknąwszy w iák naylichſzym kąciku Celi twoiey, álbo w Kościele (ieżeli to z wygodą bydź może) nákształ owego Jáwnogrzesżniká w Ewángelii opisánego, ktory zdáleka, bo w kruchcie Kościelney klęczáł, poleciſz ſię twoim Swiętym Pátronom, oſobliwie twemu ANIOŁOWI Strożowi, Nayświętſzey MARYI Pánnie, áżebyć ráczyli áſſyſtowáć, i bydź w kompánii twoiey, ná ten czás gdy BOGA prosić będzieſz o odpuszczenie grzechow twoich. Potym prezentuiąc się Ukrzyżowánemu JEZUSOWI z naygłębſzą uni-

żonością i pokorą, ieżeli iesteś w Celi, álbo Náyświętszemu SAKRAMENTOWI, iezeli w Kościele, biiąc czołem, i głęboką oddaiąc ádorácyą, uczynisż ákt skruchy. Niech ci się nie zdá śmieszna tákich mieysc odmiana, ponieważ powinienbyś się násmiewáć i z obrządkow Kościoła BOZEGO, ktore przykázuią Kápłánowi, ázeby ná początku Mszy Swiętey, iáko niegodny bo grzesznik odstąpił nie co od Ołtárza.

ROZMYSLANIE.

POtym będziesz czytáł owe uwágę, ktorá iest według godziny wyznáczoná, á to z wielkim przyłożeniem chęci i pilnością, dlá tego mász káżdą

roz-

rozdzieloną ná trży części, áżebyś rázem nie połknął cáłey, ále zwolna pożywał, nákſztáłt pokármu cieleſnego, ktory im lepiey zuty, tym więkſzych sił ciału dodáie. Gdy tedy doſkonále zrozumieſz práwdę, maiąc iuż rozum przekonány, má z się też ſtáráć, ábyś wzbudził i wolą twoie, *álbo w nienáwiści grzechu, álbo w obrzydliwości lenistwa twego, álbo w miłości przeciw JEZUSOWI;* Ktory ták wiele dlá ciebie cierpiał, álbo w innych reflexyách. Wierz mi że żádney w tym nie uznáſz trudności, ieżeli DUCH Przenayświętſzy będzie ráczył twoy rozum oświcić, zmyſły twoie nákłonić, i twe ſerce rozpálić, co będzie, bylebyś się tylko ſtá-

rał, ſtáć się godnym przy dobrym przygotowániu się. Tu tedy, to ieſt w áktách woli twoiey, máſz się poniekąd zátrzymáć, ile będzieſz mogł, tráwiąc wiekſzą część czáſu, ktora ci ieſt náznáczona do rozmyślania, to zaś naymniey trwać powinno przez puł godźiny, podczás ktorey, gdybyś poſtrzegł, żeś myślámi rozerwány, trzebá ci się znowu wrocić do pierwſzego punktu.

STATECZNE
PRZEDSIEWZIĘCIE.

Nie doſyć ná tym, żebyś się tylko oświádczył BOGU z áffektámi twemi, ále żebyś w ſamey rzeczy pokázáł, iż mu ſzczerze chceſz ſłużyć, potrzebá,

bá, áżebyś to, coś przyobiecáł, do ſkutku przyprowádził; ponieważ ná tym záwiſł pożytek twego Rozmyślánia. Powinieneś tedy mocno obiecáć, że się popráwiſz, iednákże nie w poſpolitości, lecz káżdy wyſtępek wymieniaiąc. Náprzykłád, w tym moim przywiązániu do przyiaźni niepotrżebney, w tey niedbáłości, z ktorą odpráwiám Obrządek Duchowny, i powinności Zákonne, i ták wiele innych.

A ieżeli nie doſyć ná Przedsiewzięciu, ktore máſz uczynić do czáſu, náznácz ſobie ieszcże iáką pokutę, ktorąś wypełnić powinien, ieżeli ſłowá niedotrzymáſz. Swięty KAROL zo-

ſtáł świętym, dlaczego? oto co poſtánowił, to wykonáł. Gdy kiedy co poſtánowiſz, zápiſz ſobie záráz w iákiey Xiążecce, ktorey częſto zázywáſz, i te kiedy niekiedy czytaiąc, przypominay ſobie obowiązki twoie. Iowſzem nánotuy ſobie Rok i dźień poſtánowienia twego, ábyś mogł zmiárkowáć, w czymeś się też od iednego Roku do drugiego popráwił. A to dla tego, ábyś się wſtydził, że przeżywſzy lát tyle, ieſteś dálekim od Cnoty.

Oto cie ieszcze proſzę, ábyś podczás tych dni Cwiczenia Duchownego, unikáł wſzelkiego obcowánia, i z wielką pilnością záchowáł milczenie, ieżeli

chceſz.

chcesz, áby BOG mowił do sercá twego. Rżekł on niegdyś do pewney Duszy; *Ducam eám in solitudinem, & loquar ei ad cor:* Poprowádze ią ná Pustynią, i będę mowił do sercá iey, *u Ozeászá Proroká, w Rozdziale* 2. Prowadzi BOG dusze ná puszczą, gdy przez Stárszych w Stánie Zákonnym odłącza od zábáw i ludzi, i zámknąć się káże w kumorce. Mowi do serca iey, gdy pociechy Niebieskie ná rozmyślániach spuszcza.

PRA-

PRAKTYKA

O PRZYGOTOWANIU SIĘ.

Gdy tedy będzieſz miał záczynáć Rozmyślánia twoie, wprzod niżeli przeczytáſz Uwágę, mow:

MODLITWA

Do Swiętych PATRONOW.

SWięci Pátronowie moi, ANIELE moy STROZU, wprowadźcie mnie przed obecność BOSKĄ. Mow ty o Mátko Miłosierdzia do Syná twego, oto ten grzeſznik, prágnie wrocić się do Ciebie. Oráz wyznaie, że árcy źle uczynił, iż Cie kiedy odſtąpił, ktory ieſteś Zrodłem wſzel-

wszelkiey dobroci. Bądźcie w towárzystwie zemną, o Swięci moi Pátronowie, gdy się iuż zbliżąm do Nieskończonego Magestátu BOSKIEGO, ábym mogł słyszeć, co JEZUS do mnie mowić będzie, maiąc nieodmienną wolą teráz powetowáć tego, czymem przedtym tyle rázy wzgárdził, zátykaiąc sobie uszy, ná głos Stworcy mego.

Potym z iak naywiększą pokorą klęknij przed JEZUSEM Ukrzyżowánym, álbo przed Nayświętszym SAKRAMENTEM, i mow rospálonym sercem.

AKT POKORY

Oto Pánie moy, zbliża ſię ten nowy Publikán do ſtop twoich.

Tu zátrzymáſz ſię, ażebyś mogł lepſzym duchem zrozumieć to, co mowiſz:

JA ieſtem ten, (wyznaię) ktory zmordowáłem cierpliwość twoie, tym dáley uciekaiąc od Ciebie, im więcey Tyś się zbliżał do mnie.

Uznaię, com záſłużył, gdybyś mnie był od siebie oddálił, ile że ia dotąd od ciebie ſtronił. Z tym wſzytkim zebrzę Miłosierdzia twego, nie poſtępuy ſobie zemną według niepráwości moich, lecż według nieſkończoney litości twoiey.

Záłu-

Załuię ſerdecżnie, żem kiedy od Ciebie uciekał, żem cie obraził: wielce boleię, wiedząc żeś Ty BOG moy, żeś tego godzien, ábym cię czcił, i we wſzytkim był ci poſłuſzny.

Odpuść temu zdraycy, i przyimi pokutuiącego, ktoremuś ták długi czás wybáczáł, i do siebie zápraſzał, lubom grzeſzył, á ia Ci obiecuię, że ráczey tysiąc rázy umirać pragnę, w przod; niżeli áby ráz odważyć się zgrzeſzyć przeciwko Mageſtátowi twemu.

Całuiąc ziemie przydáſz.

POwiedz tedy moy Pánie czego żądaſz odemnie. Mow o JEZU Odkupicielu moy, ponieważ czeka twoy ſługá, głoſu twego.

PIER-

PIERWSZY DZIEN,

O powołániu do Zákonu Swiętego.

UWAGA PORANNA.

O Końcu Powołania.

JEZUS, *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, wielcem kontent, gdy słyszę, iż mnie prosisz, ábym do Ciebie mowił. Dobrze: będe mowił, ále z tą kondycyą, ktorą chcę między námi założyć, to iest, że podczás tych dni Rekollekcyi, twoich, ty mász mi dác serce twoie, á ia wzaiem obiecuię, dáć ci serce moie.

II. Słucháy mnie tedy z pilnością. Wieſzże przyczynę, dlá czegom cie wyrwáł ze świátá, i uwolniwſzy cię od tyle niebeſpieczeńſtwá, oſadziłem cie w Zákonie Swiętym, iák ná mieyſcu beſpieczeńſtwa? Wiesż ty dobrze, żem Ia to uczynił, dlá tego, ábym cie ſobie zobligowáł, żebyś mnie kocháł, i mnie ſamemu ſłużył z wielką gorliwością. Tá była nayoſobliwsża intencya moia, i niepowinnoby to było bydź, iedynym końcem twoim? Możeſzże temu przeczyć?

III. Wſzytkie ſtworżenia rozumne, i nierozumne, ták się ſpráwuią, iák ſą odemnie rozporżądzone, i dlaczegosż ty ſam ieden ſłuchać mnie niechceſz?

chcesz? czyliż iá niegodzien tego, żebyś mnie kochał? i cożeś do mnie upátrzył, że mnie nie kochasz? że mi nie służysz? tyle przykłádász stárania do intereśow świátowych, á mało álbo nic niedbász, ábyś służył BOGU twemu?

DYREKTOR.

Słuchay głosu JEZUSOWEGO, Reflektuy się w czym zádosyć nie czynisz powinności twoiey, powtárzáiąc często: i po coż ia przyszedł do Zákonu? W przod niżeli się ruszysz z Modlitwy, zmow: Veni Creator Spiritus, &c. *prosząc DUCHA Przenayświętszego, áby oświecił twoy rozum, i rozpalił serce.*

UWA

UWAGA POOBIEDNIA.

O Sposobie Powołánia.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, pámiętász że coś robił ná Swiecie? oto zgubiony ná Duszy, szedłeś zá marnościami iego, nic więcey nie myśląc, tylko iák záżyć czásu ninieyszego, ná przyszły względu nie máiąc. I gdyś ty uciekáł odemnie, ia tuż tuż w pogoń zá tobą, ábym cie doścignął, i zátrzymáł, á potym przyiął iák swego.

II. PAmiętász o owey ciężkiey chorobie, ktorá cie trápiłá, o owey konfuzyi, ktora cie zpo-

zpotkáłá? Zemnie to było, ábym cie pohámował w ſwáwoli twoiey, iák wiele ſerdeczności, czylimci nie oświádczył? owego dnia oświeciłem twoy rozum, w owey okázyi grzechowey, dopuściłem ná cie utrápienie i zgryźliwości, owe ſumnienie ktore cie uſtáwicznie gryzło, nie byłże to moy głos? ktory lubo z nieukontentowániem obiiał się o uszy twoie? niemożeſz mowić, że to był głos czarta przeklętego, bo cie záchęcáł do dobrego. Więc był głos twego Oycá, ktory prágnął, áby cie znowu pozyſkáł, i osádził ná mieyſcu zbáwienia.

III. JUż ták mowiąc, luboś uciekáiąc zfatygowáł mnie Oycá ſwego, przecie Ia cie dogonił, I czegoſz nie czyniłem, żebyś się był rozkochał w Zàkonie Swiętym? owe prágnienia zbáwienia, owe boiaźni zguby wieczney, owe obijania się o myśl Ráiu Niebieſkiego, i wiele ich było? Zebym ci pokázał łátwą i miłą drogę, wygásiłem w ſercu twoim miłość Rodzicow, ktorycheś odſtąpił, Porzuciłeś Krewnych, ktorych łzy náymniey cie nie poruſzyły, do porzucenia zámyſłu twego. A potym unoſząc cie dotąd ták z wielką cierpliwością, powołáwſzy cie ſpoſobámi ták łágodnemi, cożem teſz miał

w nad-

w nádgrodzie od ciebie? Ják wielu mi służy ná Swiecie, z większą sercá ku mnie przychylnością, iuż nie ták iák ty w Zákonie, lubo on iest szkołą świątobliwości? Ták Synu obchodzisz się z Oycem twoim?

DYREKTOR.

Opłákuy czás, ktoryś utrácił, nie służąc Oycu ták kochaiącemu. Zmow trzy Zdrowaś Marye, do Nayświętszey MARYI Pánny, prosząc iey, áby ci uprosiła łáskę u Syná swego, żebyś mu odtąd iák naylepiey służył, ile że iest tego godzien,

UWA-

UWAGA WIECZORNA.

O Łáſce Powołánia.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. PRzypomnii ſobie Synu, dobrodzieyſtwá moie. Oſadziłem cie w Zákonie, niby iaki szczep w ziemi obficie ſkropioney moią Krwią, uprávioney częſtym używaniem SAKRAMENTOW, polàney z Nieba uſtáwiczną roſą nowych łáſk. Kázánia, Xięgi, Przykłády Swiętych, i Towárzyſzow, nápominánia Przełożonych, ſą, wſzytkie ſzrodki, ktore máſz w Zákonie, ábyś mogł iák nayłátwiey otrzymać zbáwienie; Te łáſke to-

tobie chciałem wyświáidczyć, nie owemu twemu brátu, álbo pokrewnemu, ktory będąc z nátury do dobrego skłonnieyszy, w obyczáiach skromnieyszy, z większą czystością i żarliwością byłby mi służył.

II. TAk wielu innych zostáwiłem ná Swiecie, porzuconych ná tysiąc okázyi grzechowey, ná tysiąc niebespieczeństw utráty zbáwienia, lubo mnie mniey, niż ty obrázili, z tym wszystkim wlepiłem oczy w ciebie, i więcey wáżyłem twoy pożytek nád moy honor, lubo od wiekow wiedziałem, że twoie prágnienia, gdyś wszedł do Zákonu, miał bydź Kwiat bez owocu.

Ah

Ah Synu, zacosż tedy niechcesz zażyć ná dobre łásk ták wielkich?

III. WIdzisz, że cie szánuią Swieccy. Mász łátwy przystęp do Pánow. Idziesz do Prałátow, i słuchaią cie. Stáwász przed Trybunałami, máią wzgląd ná ciebie. Dla-czego? ieżeli nie dlá tey sukienki, ktorą nosisz? Gdybyś był świeckim, kto wie, ieżeliby áby ieden z tych, ktorzy cie czczą, zpoyrżał ná ciebie? A gdym ci ten respekt sprá-wił ná Swiecie, postánowiwszy, ieszcze ci większy obmyślić w Niebie, przecie mi niesłużysz? przecie mnie nie kocháász? Com ci złego kiedy uczynił, moy naymilszy

Synu, tom nie godzien twoiey miłości, i służby?

DYREKTOR.

Zácznii áby teráz, oświádczáć obowiązánie Twemu BOSKIEMU Dobrodzieiowi. Podziękuy mu zá Jego miłość ták serdeczną ku tobie. Odtąd odday mu się wszytek ná usługi Jego, bo on wszytek iest dla ciebie.

* * * * * * * † * * * * * * * *
* * * * * * * * † * * * * * * * *

DRUGI DZIEN.

O wielkiey niepámięci Zákonniká o BOGU.

UWAGA PORANNA.

O częstym upádku grzechowym.

JEZUS do ZAKONNIKA,

I. NA większym fundámencie Synu, mogę mowić o tobie,

bie, com niegdyś powiedział o drugim: *Kochánek moy wiele niepráwości popełnił.* A ty czegoś nie uczynił przeciw mnie? Czegoś nie żądał czynić przeciw Oycu twemu? Zápewne, żeś mnie ty powtornie ukrzyżowáł, bo pierwszy ráz nád dostátecznie zádosyć uczyniłem spráwiedliwości mego Oycá.

II. JAk wiele ràzy mną wzgárdźiłeś? maiąc zá ieden cień Bráci twoich Zákonnych, ktorych ábyś mogł iák náybárdziey potępić, z iednego słowká uformowáłeś sobie proces bárdzo długi, ábyś mogł swego przeciwnika ná honorze, lub ná dobrym imieniu zniszczyć, coś nie robił? raz go u-

daiąc zá pysznego, drugi ráz zá chytrego, zá wiele o ſobie rozumiejącego. Tyle rázy obmowiłeś, opáſkwilowáłeś, ták z zázdrośći iáko też z niepochamowáney námietności twoiey. Ah, á w owych pierwſzych látách młodzieńſtwá, iákżeś się zemną obchodził? Wſtyd mnie przypomnie ci, dla mego Mageſtátu zbyt znieważonego. Doſyć powiedzieć, żeś mnie mniey wáżył nád iedne zgniłkę, czyniąc mi krzywde twoim ciáłem włáſnym, ktore nic innego nie ieſt, tylko żywe gniazdo robáctwa, Mniey dbáłeś ná kondycye między námi ułożone, o tym tylko myśláłeś. iákby mnie zdradzić, i przywiązać się do moich nieprzyiacioł.

III. SYnu, cierpliwość! luboś mnie tyle rázy obráził, ednák ieſtem gotow znowu cie przyiąć do łáſki, ieżeli chceſz; i ieſtem gotow dárowáć ci wſzytko; Ey ocknii ſię áby raz, podź do mnie, á ia ci odpuſzczam, i znowu cie przyimuię cáłym ſercem, z tym iednák dokłádem, ábyś się więcey wſtecz do mnie nie obrácáł, i reſztę życia twego, żebyś łożył dla BOGA.

DYREKTOR

Rzecz ſtráſzna, że BOG tyle cie rázy nápełnił dobrodzieyſtwy, á ty tyle rázy grzeſzyłeś przeciw niemu. Rozpłyń ſię we łzy, dla twoiey niewdzięczności, I ſtáteċżnie poſtánow, że więcey grzeſzyć nie będzieſz. UWA-

UWAGA POOBIEDNIA.

O śmiałości grzeszenia.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, gdyś grzeszył, podobnoś niewiedział, kogoś obrážał? Wiádomoć było, żeś się źle obchodził z BOGIEM Wszechmogącym. Twoia istność, życie, i działanie, czylisż nie podlega istności, żyćiu, i dziełom Boskim? Ow habit, ktory nosisz, ábyś się nim pokrył? Owa potráwa, ktorey pożywász dla utrzymánia życia, nie ieſtże to wszytko z dárow moich? Podobnybyś się w nic nie obrocił, gdybym cie nie utrzymował? I cosz

coſz ty ieſteś względem mnie? oto iedná trochá prochu, iednym máłym robáczkiem, owszem iedno nic.

II. W Owym punkćie, gdyś zgrzeſzył, záraz wydány ieſt dekret twego wiecznego potępienia? Czegosz tam trzeba było, áby go wykonać? Doſyć było ná tym, ábym był wymowił iedno słowko, *ták*, i ábym cie zobáczył w Piekle pogrążonego, mſzcząc się krzywd, ktoreś mi poczynił, á tyś iednák śmiał grzeſzyć?

III. PRzynaymniey, gdybyś był precz poſzedł odemnie, chcąc ukontentować nieporządne zámysły twoie. Lecż ty dobrze wiedziałeś, że ia był przytomny, pátrzałem ná cie,

słyszałem cie, á przecie niceś ná to niedbáł, iákbym ia to był naymizernieyszy człowiek świáta. Wpráwdzie, idzieć o to áby cie ludzie nie widzieli, á ná mnie żádnego nie miáłeś względu, luboś grzeszył przed memi włásnemi oczymá? Synu, ták máło respektuiesz twego Oycá, ták mało poważasz twego Sędziego, twego BOGA? Przynamniey odtąd nieobrażay mnie więcey, álbo zákryi mi twarz, ábym cie nie widział.

DYREKTOR.

Zápomnii się nád twotą zuchwáłością. Opłakuy twoie niewdzięczności: I żebyś tym więcey oświadczył pokute twoie, idź ná owe miey-

mieysce, gdzieś zgrzeszył, i powtorz kilká kroć. Ná tym mieyscu grzeszyłem. Tu BOG mnie widział. Tu BOG wskázał mnie do Piekła; Z tym wszystkim, lubo o tym dobrże wiedziałem, śmiáłem grzeszyć?

UWAGA WIECZORNA.

O nieustannym grzeszeniu.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, ieszcześ się nie zmordował, grżesząc? Já nieprzestaię czynić ci dobrże, utrzymowáć twe życie, mieć cie i policzać między sług moich, á ty nieprzestáiesz czynić mi na złość, łámiąc twoie śluby, gwáłcąc moie práwa?

II. ZEś przez kilka lát, nie poprzestáł twego życia złego, i owszem żeś przez ten czás pokázał się niewdzięcznym, mogłbym ci wybáczyć, i przypisać to płochości lát i niezmiarkowánych námietności twoich, ktore cie ślepiły, i nie dopuściły, ábyś się postrzegł w nieprawościách twoich. Lecz poráchuy się teráz z sumnieniem, wiele też to czásu, wiele lát upłynęło, iák śmiertelnie grzeszysz? Mineły látá młodości twoiey, przeszły látá młodzieństwa twego, iużeś w látách doskonáłych, á podobno i w wieku stárym, á przecie nie przestáiesz krzywdzić Páná i Dobrodzieia twego, iakim ia iest ku tobie?

III. JA rozumiał, że powoławszy cie do Zákonu, osádziwszy ná zawsze w Domu moim, będziesz mi wiernie służył, i nietylko sám, ále i przez innych będziesz promowował moie chwałe, á ty dotąd iesteś moim głownym nieprzyiacielem? Co czynisz? Czego się spodziwász? Czemu nie powrácász do mnie? Dláczego niechcesz bydź wszytek moim, iakom cie raz obrał zá tákiego? Ey Synu, odbierz łáskę, ktorąć w tym punkcie daię. Już się kontentuię i resztą twego życia, chociász kwiat lát twoich, i lepszą cześć wieku, strawiłeś ná obrázie moiey.

DYREKTOR.

Porzuć Iuz teraz złe nałogi twoie, otworz JEZUSOWI, ktory kołace do Serca, áby tám mogł wniść, i dáć ci swoie łáskę. Zważ iego miłość, i stáray się koniecznie, ábyś z żywym zápaleniem Duchá, mogł nádgrodzić tyle lat, mizernie w oziębłości strawionych.

TRZECI DZIEN,

Ze Zákonnik powinien gárdzić Swiátem, i iego dostátkámi,

U W A G A

P O R A N N A.

Ze nieochybnie umierać trzebá.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, gdzie są owi, ktorzy z tobą mieszkáli w klasztorze, z ktoremiś się tyle razy báwił?

báwił? Gdzie ſą? Oto iuż ze-
ſli z tego Swiátá, iuż ich Ciá-
łá ſą do grobu wrżucone. Nie
widziſż, że co moment, śmierć
się do ciebie zbliża? Zycie two-
ie, ſłuſznie może ſię názwáć
śmiercią zwolná cie niſzczącą,
bo káżdego momentu ubywá
ci życia.

II. A Przecie czás tráwiſz ná náukách, pędziſz látá ná przełożeńſtwách. Szukaſż przy iaźni ſtárſzych, áby cie portowáli. Zebrżeſz łáſki záſłużonych, áby cie ná godności wynosili. Prágnieſz honorow, ſzukáſz preeminencyi, kochaſz się w pierwſzych mieyſcách, o nie się kłuciſz? Nárzekáſz, że gdy o co się ſtáraſz, tego dokazać nie możeſz, *Coſz potym?*

tym? Już i ná to zezwálám, ábyś tego doſtąpił, czego żądaſz, Będzieſz miał powagę w Zákonie, znáczne honory, będzieſz miał kumory wygodne, i pomieſzkánia iak świecki. *A potym?* Nie będzieſzże muſiał umiráć?

III. CO zá pámiątka zoſtánie ſię po tobie Bráci Zákonnym, i cáłemu Swiátu? Bárdzo krotka: rzecze iáki taki; *Ow Zákonnik umárł, znáczny to był Prałat, w wielkich zoſtawał honorach, dobry do porády;* Otże cáłe źniwo, ktore po twoiey śmierci zbieráć będzieſz, z ták wielkich myśli, zábiegow, w ktorych ſtráwiłeś życie. *Umarł godny Zákonnik:* iużci po wſzytkiemu. Práwda, że ná pierwſze

wſze rozgłoſzenie, coś się niby poálteruią ludzie, ále iák cie wrżucą do grobu, wszytkim wyndzieſz z myśli, iákbyś nigdy nie żył ná Swiecie. Synu, będzieſz się ſtarał o iedno nic; Jeżeli mnie kochaſz, ieżeli mi ſłużyſz, czyliſz ci nie nádgrodzę zápłátą wieczną?

DYREKTOR,

O iák wielka nieuwága twoia. Porzuć to wſzyſtko z miłości, co w krotce rád nie rád bez pożytku, musiſz porzucić. Odſtąp owych pretenſyi ktoreś ſobie ułożył w głowie, nic więcey nie myśl, tylko prácowac dla JEZUSA, ktory ci chce zapłácić ſzczęśliwą wiecznością.

UWA-

UWAGA POOBIEDNIA,

Ze umieraiąc, trżeba wszytkiego odstąpić.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, powiedziałem ci dziś ráno, że po śmierci twoiey nieco innego będzieſz miał u ludzi, tylko krotką pámięć, bo kielka momentow trwaiącą; oprocż tey nic więcey z ſobą nie weźmieſz: Owe kumory wygodne, dość dobrze wykſztałcone, łoſzka miętkie, wſzelkie wygody, i inne roſkoszy podobno poydą zá tobą? To pewna, ze wſzytkiego odſtąpiſz, co się zoſtáło, to się doſtánie między twoich Bráci, każdy się z nich cieſzyć

bę-

będzie, że mu się cząſtká doſtánie, z tym wſzytkim żáden więcey o tobie nie wſpomni.

II. WYnieſą cię z owey Celi, w ktoryś się wielce kocháł, i wdziáwſzy ná cie naylichſzy Hábit, położą ci pod głowe kámień, á podobno i bez ſżkárpetek, wynieſą cie do Kościoła, gdzie ſkończywſzy Obrządek Chrześciańſkiey pobożności, wrżucą cie do grobu, ábyś tám gnił z drugiemi trupámi.

III. WIęc powiedz mi, co zá rożność będzie między tobą, ktoryś ták wielkich wygod záżywał, i między innym Zákonnikiem, ktory pámiętaiąc ná ſwoy obowiązek, ſtáráł się żyć w uboſtwie; Zádna.

Náten-

Nátenczas, tyle mieć będzieſz, ile nayoſtátni Zákonnik. Táki wzgląd ná cie będzie, ktoryś był uczonym, iáki ná naywiękſzego proſtáká. Tá będzie rużność, że Zákonnik pámiętáiący ná ſwoie powołánie, záchowuiąc práwa Zákonne, weſoło wnidzie do Niebá, áby tam odebrał Korone záſług, á ty podobno utchnieſz wPiekle, ábyś tám miał nádgrode podobną twoim głupſtwom. Lecz co to ieſt Synu, mám ia cie zgubić? Nie; ieſzcze máſz czas do poprawy życia. Moim ieſteś, bom cie ſtworzył, moim ieſteś, bom cie odkupił. Więc z twoiey ſtrony czyń co możeſz, á ia z moiey ſtrony uczynię to, co się należy, á-

byś

byś był moim przez cáłą wiecznośc.

DYREKTOR,

Już się też więcey nie ociągay powrocić do JEZUSA. Uczyń owe Akty, i postánowienia, iák się należy. Dziś idź nád Grob, i mow trzy rázy: Pod tym Kámieniem tylu leży, ktorzy żyli, iák ia, i teráz cosz maią? *ták i zemną w krotce będzie.*

UWAGA WIECZORNA,

O wielkich ckliwościach w godzinę śmierći.

JEZUS, *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, kiedyć śmierć zayrzy w oczy, co zá pocieche będzieſz miał ná tenczas? podobno żeś żył w wygodách? Podo-

Podobno ci dadzą iáką pomoc owe nieporżądne námietności twoie, ktorymeś zádosyć czynił, i szedł gdzie cie prowádziły? W ten czás gdy zamkniesz oczy cielesne, otworzą się duchowne, i zobáczysz prożnośc tego życia, zá ktorąś szedł, oráz wspaniałość rzeczy wiecznych, ktoreś miał zá nic.

II. NAtenczás znidą kátarakty z oczu, i z twoim gorszym obáczysz przy śmierci to, o coś niedbáł zá życia. Wiele cudzych grzechow przywiąże się do twoich, częścią żeś im był powodem dla złego przykłádu, álbo ięzykiem, álbo żeś z obligácyi twoiey będąc na Urzędzie mogł temu zábieżeć,

á

á tego nie uczyniłeś. Poznáſz owe obmowy, że były śmiertelne, á tyś ie ſobie lekce wáżył? Owe zázdrości, nienáwiści, ktoreś pokrywáł ſukienką gorliwości. Tráciłeś na zbytki; dárowáłeś bez względu. Tráwiłeś czás ná rekreácyach, ná rozrywkách, ná przeiazdkách, dla twego upodobánia, i widzimi się: Nátenczás uboſtwo wyrzucáć ci ná twárz będzie, żeś nim gárdził?

III. O Iák wielki żal, o iak niewypowiedziane ckliwości opánuią ná tenczas ſerce twoie, żeś nie żył według włáſney Profeſſyi? Zgoła będzie cie dręczyć Sumnienie, i zaſmuci Sąd náſtępuiący, ſtrwoży cie boiaźń wewnętrzna. *Ak*

rze-

rżeczeſz do siebie, *coż teraz będzie ze mną! Stráciłem doczesność, i ieſtem w oczywiſtym niebeſpieczeńſtwie ſtrácić wieczność.* Synu, przekłádam ci te prawde, ábyś ná koniec uznáł, że Swiát nie ieſt godzien twego kochánia. Więc doday ſobie ſercá, porwij ten łáńcuch fraſzek świátowych, ktory cie krępuie i zacznii żyć według obowiązku i ſłowa, ktoreś mi dał przy Profeſſyi.

DYREKTOR,

Zdumii ſię, żeś dotąd nieuznáwáł ták oczywiſtey prawdy, i proś JEZUSA, ábyć dopomogł. Ofiáruy mu twoie ſerce, áby ſię go prawdziwie trzymáło.

DZIEN

DZIEN CZWARTY,

Że potrzeba przygotowáć ſie ná Smierć.

UWAGA PORANNA.

Że godzina śmierci niepewna.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, ſłyszałem, żeś mnie powtornie prosił, ábym do ciebie mowił więc chcę zádoſyć uczynic prozbie twoiey. Słuchay tedy z pilnością, coc powiem. Widze, że w tym punkcie klęczyſz u nog moich, co rozumieſz, ieżeli jutro nie będzieſz leżał ná Márách? Dziś się cżuieſz zdrowym, i mocnym, à potym w krotce, álbo w tymże momencie, niemogą

mogą cie podobno opánowáć mdłości, i umrzeć? Jáko ieſteś pewien, że umrzeć muſiſz, ták ieſteś niepewien kiedy?

II. KTo wie, ieżeli dzień dziſieyſzy, nie ieſt oſtátni dzień życia twego, i luboć się zdá, że szczęśliwie dokończyſz dziesiąciu dni cwiczenia duchownego, możeć śmierć w połowicy przerwáć umyſły twoie. Dziś mowie z tobą iák Oyciec, á iutro, bydź może, że będe mowił iák Sędzia. Dziś cie záprasżam do poprawy twego życia, á wkrotce, kto wie, ieżeli cie ſądzić niebęde, z twego życia przeſzłego. I ieſzcze nie myśliſz o tym, ieſzcze się nie reflektuieſz, ábyś się przygotował ná te podroż ſtráſzną?

III. CZegobyś ſobie ná tenczas nie życzył? Pragnąłbyś żyć iák naydoſkonaley według twoiey profeſſyi? czemuż tedy teraz tego nie czyniſz, cobyś chciał ná ow czás uczynić. Synu moy, zważ z pilnością moie ſłowa. Já w tey Xiążecce właſnemi uſty do ciebie mowię, ábyś potym wymowić się niemogł. Obierż ſobie coć się podoba, álbo mnie teraz ſłuchać iáko Oyca, ábo ná ow czás doznáć mnie iák Sędziego. Jeżeli mnie ty teraz niechceſz zá Oycá, ia w owym punkcie zapewne nie przyznam cie zá Syna. Myśl tedy, i rezolwuy się.

DYREKTOR.

Uczyń tak, iak ci radzi JEZUS. Proś go o iego pomoc, i na te intencyą słuchay Mszy Swiętey, ofiáruy mu Jego Krew przenaydroższą. Supplikuy go, ażebyć dał moc i siłę ocucić się ze snu, w ktorym nędznie zostaiesz.

UWAGA POOBIEDNIA,

Ze godzina śmierci niebespieczna.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu moy, słudzy wierni, ktorzy teraz kroluią zemną w Niebie, przez wszytek czás swego życia báli się, áby nie zgineli w owym ostátnim punkcie. Po czterdziestu, po sześćdziesiąt, po siedmdziesiąt lát dobre-

dobrego życia, obawiali się złey śmierci. Zadnego nie było, ktoryby zápłákáwſzy się nie wzdychał, gdy mu ná pámięć przychodziło owe oſtátnie rozſtanie; bo dobrze wiedzieli, że wszytkie záſługi, niemogły ich ubeſpieczyć o dobrym i świętym końcu. Lecz z kąd w nich pochodziła táká boiaźń, ieżeli nie z tąd, że wiedzieli, iak ieſt niebeſpieczny oſtatni termin życia? O iák wielu z nich będąc w tákim niebeſpieczeńſtwie, pocili się, lodowaciali ze ſtráchu, polecaiąc się w koło ſtoiącym, żeby ich rátowáli, bo gineli?

I co rozumieſz Synu, w owym momencie z kim będziesz wálczył? Máſz wálczyć z ſu-

mnieniem, ktoreć ná oczy wyrzuci twoie niewdzięczność przeciwko mnie, będzieſz wálczył z boleściami śmierci, ktoreci opánuią wſzytkie członki, náwet i naymnieyſzą cząſtkę Ciała. Lecz iák daleko więcey przyidzie ci się ucierać z woyſkiem Szátanow, ktorży ſzálenie bić ná cie będą, i wſzelkiey zażyią ſztuki, áby cie pozyſkáli; Ják wściekli przekłádać ci będą przed oczy obowiązki właſnego ſtánu, o ktoreś niedbáł: uczęszczanie do Swiętych SAKRAMENTOW bez pożytku: moie święte nátchnienia, pomocy, łáſki, i śrzodki dla doſtąpienia doſkonáłości, ktore zoſtáły bez pożytku. Coć się widzi, ieżeli

w owym

w owym punkcie rozſtánia się z Ciáłem daſz łátwy odpor nieprzyiacielom twoim, gdyś o tym nigdy nie pomyślał?

III. POdczás ták ſtráſzney i nátárczywey utárczki, trzebáby się bronić, to aktámi ſkruchy, álbo wiáry, álbo nádziei, álbo miłości; lecz iák ci do tego przyidzie, ieżeliś tákich áktow rżádko zażywał w życiu? Rozumieſż, że się łátwo ná nie zdobędzieſz, będąc w poſtráchach śmierci, zoſtáiąc ściśniony chorobą, i maiąc rozum pomieſzány? O iak wielkie będzie niebeſpieczeńſtwo twoiey zguby? O iák bliſkie potępienie, ieżeli teráz o tym nie pomyśliſz? Chociaſz Swięci, á byli w tá-

kich niebespieczeństwách, á ty wierżysz, i perswaduiesz sobie żeś bespieczny?

DYREKTOR,

Zácznii áby odtąd ubespieczyć owe ostatnią godzine, dobrym i świętym życiem. Pomyśl dziś mocno, cocby było większą przeszkodą do zbáwienia, gdyby ci dziś przyszło umiráć, i stáray się koniecznie ábyś się tego pozbył. A osobliwie dla dobrego początku, uczyń Spowiedź generalną bo ináczey, bądź tego pewien, że nie otrzymasz od BOGA státeczney poprawy, ieżeli się wprzod doskonále ná sumnieniu nie oczyściśz?

UWAGA
WIECZORNA.

Ze godzina Smierci nieodmienna.

JEZUS

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, gdyby można dwa rázy umiráć, twoia nieroſtropność, niebyłáby ták znáczná, bo odwáżywſzy się ráz źle umieráć; mogłbyś ſwoy błąd popráwić, rázem pokutuiąc, i zá złe życie, i zá złą przeſzłą śmierć! Umrzeſz, lecz ráz tylko umrzeſz; Więc wieczność ſzczęśliwá lub nieſzczęślwá, iedynie záwiſła ná tey śmierci. Ná ſamym tylko twoim oſtátnim ziwnieniu, záwiſło twoie zbáwienie lub potępienie.

II. W Onym momencie ſtánieſz z Duſzą przed moim Trybunáłem, w iednym mrugnieniu oka podnieſę cię ná nogi z owego łuſzka, ná ktorym

będzie leżał twoy trup záraz poznáſz moie obecność, i moie przyyiście, ábym cie ſądził. W iednym punkcie, zobáczyſz ſkończoną twoie ſpráwe, i w iednym momencie uſłyſzyſz dekret ná ſię ferowány. Ják cie zaſtánę, ták cie ſądzić będe; Jeżeli cię znaydę w ſtánie ſpráwiedliwości, będzieſz błogoſłáwionym, i wezmę cie z ſobą do Niebá, ieżeli w grzechu, będzieſz potępionym. Jeden z tych dwoch dekretow czeka cie ná cáłą wieczność, á przecie nic niedbáſz?

III. ZEbyś uſzedł owey pokuty twoich Przełożonych, żebyś uniknął owego umártwienia Oycowſkiego, álbo nápomnienia litościwego co nie czyniſz,

czynisz, to szukaiąc áby zá tobą prosili, to się upokorżáiąc, to wymowki daiąc. Zebyś záś mogł uniknąć dekretu, od ktorego záwisła wieczność nieszczęśliwa, nieodmienna, niepowetowáná, nic się nie stáráſz? Lecz iák to będzie Synu moy? To ia, ktory cie ták kochám, ktory tylo dlá ciebie poniosłem, ktory zá cie dáłem krew, i życie, mám cie przekląć, i potępić? Dla iednego mizernego honoru, dla iednego uporu, dla iednego ukontentowánia, dla nędzney właſności, ty mnie, á ia ciebie mam wiecznie zgubić?

DYREKTOR,

O niepoięta ślepoto, wiedzieć o tym wszy-

wſzytkim, á przecie żyć ladaiako. Poſtánow mocno, że odtąd wſzytek czas łożyć będzieſz na przygotowánie ſię na śmierć, ktorá ieſt nieodmienna. Wſtydź ſię przypominaiąc ſobie niebeſpieczeńſtwo twego potępienia, w ktoreś po tyle razy wpádał, i mow trzy rázy: Ná iednym ziwnieniu zawiſło moie zbáwienie, lub wieczne potępienie, á ia o tym niepámiętam, ná śmierć się nie gotuię?

DZIEN PIĄTY,

O troiakim Piekle, ktore będzie cierpiał Zákonnik potępiony.

UWAGA PORANNA.

Ze Zakonnik potępiony ſam ſobie będzie Piekłem.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

1. SYnu, prowadząc twoie życie mniey przyſtoyne, i przeciwne twoiey profeſſyi, muſiſz bydź potępiony, i cosż z tobą będzie? záwſze cie dręczyć będzie owo ſurowe przypominánie ſobie, żeś zá nic zginął. Nátenczas obáczyſz iaśnie ow modeluſz, ktorym ułożył, twoie zbáwienie wieczne. Uznáſz, że od owego máłego umártwienia, ktorymeś owego dnia wzgardził; uznáſz, że od owego nátchnienia, ktoreś miáł za nic, pochodził początek tegoż twego zbáwienia. *O gdybym ia owey godziny* (rzeczesż) *przyiął był dobrym ſercem napominánie Oycowſkie, ktore mi dawali Przełożeni, powoli porzucaiąc złe*

moie nałogi, terazbym był zbawion. I za coſz nie przyiąłem?

II. ROzumieſz, Synu, że owe słowa, ktore dni przeſzłych mowiłem do ciebie, i teraz ieſzcże mowię, niebędąc ná owym mieyſcu woyną niepochamowáną? Rozumieſz, ze zdania, ktorem ci dotąd dawał, i ktoreć teraz daię, nieprzyczyniąć piekła w twoim właſnym ſercu? O iak wielką męke uczuieſz, żeś nie słuchał mego nápominania, i nie umiał záżyć moiey łáſki? Podnieſieſz myśl do dziedzictwa, ktorem ci nágotowáł iáko Synowi? Uznáſz iego wſpániałość, ále poniewczaſie, bo będzieſz rozpaczáł, że go więcey nie otrzymáſz. Więc twoia

ia męka, iaká i iák wielká będzie?

III. BĘdzieſz gryzł z rozpáczy łáńcuchy w ktore okuty będzieſz. Będziesż złorżeczył godzine, w ktorąś się národził: Będzieſz przeklinął czás, żeś go źle ſtráwił. Będzieſz bluźnił Swiętych, i moie náyukochańſzą Mátkę, że w ich towárżyſtwie nie będzieſz. Owſzem iak wściekły z zázdrości nigdy nieuſpokoioney, będzieſz prżeklinał mnie ſamego, i tego nigdy nie poprzeſtánieſz dla wściekłości i męki. Więc dręcząć cie pámięć, męcząc cie rozum, gryząc cie wola przewrotna, ſam ſobie będzieſż Piekłem w ſercu twoim. Synu, i tak wielkie męki

ki chceſz za nic cierpieć? I chcesz przyść ná to, ábyś ná záwſze złorzeczył twego Oyca, ktory ná to cie ſtworzył, ábyś go chwálił w Niebie?

DYREKTOR.

Poſtrzesz ſię áby teraz, á wroć ſię do JEZUSA; gdyby inney męki nie było w Piekle, tylko ta, że musisz bluźnić BOGA; to ſamo powinnoby ci bydź powodem, ábyś tak nie był oziębłym w powołaniu twoim iák ieſteś.

UWAGA POOBIEDNIA.

Ze potępieńcy będą Piekłem Zákonnikowi potępionemu.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

1. SYnu moy, ieśli się doſtánieſz do Piekła, iak cie tam przyi-

mowáć

mować będą? To práwda, że wprżod obierą cie ze wſzytkich honorow, ze wſzytkich cnot iáko zdrayce twego Páná, i ták obnáżonego z łáſki, i ze wſzytkiego, oddadzą cie moi Aniołowie, w ręce twoich nieprżyiacioł; iednákże zoſtánie ci ná záwſze wypietnowány znák Chrztu Swiętego ná czole, zoſtánie ci Chárakter Kápłáńſki ná piersiách. Teraz powiedz mi, co zá męká i wſtyd będą dla ciebie tákowe znáki ná pierwſzym wſtępie do Piekła?

II. Ah! gdy otworzą owe brámy ogniſte, wynidą przeciw tobie zaiuszeni Turcy, i inni Pogánie, á gdy ná tobie zobáczą owe znáki, pokázuią-

ce

ce żeś był Synem BOSKIM i moim Miniſtrem; Jakie urągania, iákie wyrzucánia, iákie beſztánia, w koło ciebie czynić będą? *I ty tákże* będą ná cie wołáć, *ieſteś potępiony, ktory byłeś wybrány do Nieba? I ty też potępiony, w ktorego mocy było obroniać Dusże od tey ſtrasżney przepaśći?*

III. LEcz iak długo, Synu będzie trwáł ten twoy wſtyd. Wieſz iák długo? przez cáłą wieczność; poki ia będe BOGIEM. Ponieważ trwáiąc ná tobie te znáki, ktore cie rożnić będą od innych Potenpieńcow, przez cáłą wieczność wyrżucać ci będą twoie głupſtwo; przez cáłą wieczność będą się z ciebie urągáć, náśmiwác,

wáć, będą tobą gárdzić, będą cie przeklináć, ponieważ zá nic, miáwszy tyle łáſk, ktorychem ci udzielił, chciałeś zostáć potępiony, i ná wieki zgubiony. I co to zá Piekło będzie dlá ciebie? Teraz iedno słowko, niech kto wymowi przeciw tobie, iak cie trápi, á tam iák cie trápić będzie naigrawánie wieczne? A przecie żyiesz, iák żyiesz?

D Y R E K T O R.

Pomiárkuy te prawde, ktorą ci odkrył JEZUS. Podziękuy mu, że cie dotąd znosił, i pámiętay, że iedna z mąk nayważniejszych, ktore kiedy człowiek cierpic może, ieſt wstyd, dla ktorego częstokroć nie ieden, ráczey śmierć obráł ſobie, niżeli cierpieć tákie dręczenie.

UWA-

UWAGA WIECZORNA,

Ze Pán BOG Zákonnikowi potępionemu będzie Piekłem.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu moy, ceno Krwi moiey, ieżeli poydzieſz do Piekła, ktoſz pierwszy ná cie będzie ferowáł dekret? Wiesż kto? Ten ſam, ktory się teraz ſzczyci zwáć cie Synem; i ktory teráz kochá cie iak Oyciec. Já tedy ktory ieſtem twoim nayukocháńſzym Oycem wydám oſtátni dekret, twego wiecznego potępienia. I ná mnie to przyidzie, ktory dla twoiey miłości, dáłem życie, Duſze, i honor? I zdać się, że

to dlá ciebie będzie máłá męká?

II. GDyby Syn Krolewſki widział, że go włásny Oyciec wſkazał ná śmierć, i żego z inſzemi naylichszemi złoczyńcámi prowádzą ná mieyſce káry, lecz z rżetelnym roſkazem, áby owych mniey niż iego męczono, iák niewypowiedziana męka byłáby dla Syná Krolewſkiego, ſłyſząc táki dekret Oycowſki? Moy Synu, przecie ták będzie, ia będąc przyciśniony ſpráwiedliwością, gdy cie będe musiał potępić, wtrące cię pod nogi Turkow, i przykáżę, áby cię ná záwſze więcęy męczono nád innych, boś miał większe oświecenie rozumu, większe łáſki, i pomocy.

III. B*Iádá mnie*, rzeczesz *moy Oyciec ktory mnie wielce kochał, wſkazał mnie na potępienie? Moy Oyciec, kazał po mnie deptáć innym potenpieńcom, ktory iako Syn powinienem był deptáć po gwiazdach?* Práwda ieſt że ty iák wściekły dla cięszkich mąk, będziesz mnie przeklinął i bluźnił, lecz ia nátenczás śmiáć się będe z twoich rykow deſperáckich, ktory niegdyś nápłákáłem się doſyć dlá twego wiecznego zbáwieniá. Tym czáſem zważ to dobrze, co cie czeka, á potym powiedz mi, ieżeli tu koniec mąk twoich. Oyciec, potępić Syná? ieſt męká cięższa nád wſzytkie inne, ná ktore mogą bydź wſkázáni iego nie-

przy-

przyiaciele. Oyciec náśmiewáć się z Syná, ktory ięczy w tárasách piekielnych? A ty moy Synu żyieſz weſoło? Więc mam ia przyść ná to, ábym się miał z ciebie náśmiwáć?

DYREKTOR,

Rozmyślay ták cięszką męke, ktora cie cżeka i grácż kiedy prżegra, ma zá naywiększą obelge, gdy ten co ná nim wygrał, ieszcże ſię z niego naśmiwa, A ty ktory utracisż Dusze, Ciało, BOGA, Niebo, nie będziesż ſię trapił, widząc że twoy włáſny Oyciec, będzie ſię ſmiał z ciebie? Pomyśl o ſobie, przynaymniey odtąd zácżnij życie, ná iákieś przysiągł.

DZIEN

DZIEN SZOSTY

Trży rżeczy oſobliwiey uczynią łátwość Zákonnikowi, áby się zbáwił.

U W A G A
P O R A N N A.
O Pięknośći Niebá.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. DO Niebá, do Niebá moy Synu. Já go nie ſtworżył dlá siebie, lecz dla twoiey miłości. Kiedy moią wſzechmocnością robiłem koło niego, wſzczegulności miałem oſobliwie oſobe twoią. Ták myślałem o tobie, iákobyś go ty ſam miał zażywáć, i w owym punkcie czáſu, wyznáczyłem mieyſce dla ciebie.

II.

II. O Iák piękne, o iák lube Niebo! Jeżeli świát zda ci się miły, ktoryć ieſt dány zá wygnánie, cosż tám będzie w Niebie, ktore ci ieſt obmyślone zá Oyczyzne? Imáginuy ſobie iakie Miáſto, w ktorym wſzytkie budynki ſą z pereł kosżtownych, drogi wſzytkie i ulice brukowáne nayczytsżym złotem, i świecącemi drogiemi kámieniami. Powietrże zdrowe, ogrody roſkosżne, rżeki balſamem płynące, pola urodzayne, i wſzelka roſkosż, wszytko ukontentowánie tám się znayduie, dla usżczęśliwienia tego ták piekného mieyſca. Powiedz mi tedy Synu, nie rżeczesż, że to Ray. Jeden tylko kwiatek

z moich ogrodow, przechodzi w pięknośći i w zápachu wſzytkie zápáchy i pięknośći kwiátow, i wſzelkiey rzeczy ſtworżoney ná tym Swiecie. Ježeli kiedy, i to zdáleka pokázáłem choć ieden ktoremu z ſług moich, á zaraz odchodzili od zmyſłow, i rozumieli, że umiráć trzeba było, z wielkiego ukontentowánia. Doſyć żebyś wiedział, że áni oko kiedy widziáło, áni ucho ſłyszáło, áni rozum mogł poiąć, iák piekne i roſkoszne rzeczy przygotowáłem dla ciebie.

III. A Przecieć przykrżą się, wſtrżymania się, Narżekász ná poſty, milczenie cie ſmuci, Churcie dręczy, godziny, w ktoreś mi powinien oddáwáć

dawać chwáłę zdádząc się náprzykrzone, zdáć się że nádto czynisż dla dostąpienia Krolestwá ták pięknego? Prácuy, prácuy Synu moy, boć zápłacę sowicie, i naymnieyszą práce? Nie ustáwáy, bo wkrotce uczynię cię Pánem Krolestwá nieográniczonego, w ktorym nie będziesz tesknił áni cknął sobie, áni żadna rzecz tám cie nie pomiesza.

DYREKTOR.

rzydź się wszytkiemi grzechami, ktoreś popełnił, dla ktorych za każdym razem wpadałeś w niebespieczeństwo utracić Krolestwo ták nieográniczone. Opłakuy afronty, ktoreś czynił Panu, ktory dla miłości twoiey, z niczego

wyrobił Niebo. Nie tęſknij ſobie w ſłużbie iego. Obrżydź ſobie twoie ślepotę. Uczyń tu ſobie przedſiewzięcie, to czynić, coć nátchnie DUCH Przenáyświętszy.

UWAGA POOBIEDNIA,

O Miłości SWIĘTYCH.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, ieżeli odtąd będzieſz mi wiernie ſłużył, w krotce ſtánieſz w moim Kroleſtwie. Wieſz że też, czegoć życzą moi Swięci. Tylo i ieszcze więcey, iák życzy Mátká kocháiąca ſwemu Synowi iedynákowi,

II.

II. O Iáká ich będźie rádość, gdy ćie pierwszy raz zobaczą? Wynidą przeciw tobie. Obłápią ćie. I tákie będźie ich ukontentowánie, że wielu z nich więcey ćieszyć się będą z twego szczęśliwego losu, niż ty sam widząc tákie ápplauzy. Ich Miłość ták iest wysoka, że więcey poważaią sobie twoie właśne niż swoie ukontentowánia. Gotowiby byli (ieżeliby mi się to podobáło) bydź podnoszkámi twemi. Owszem, idąc zá wolą moią, gdyby tego byłá potrzeba, wyzuliby się z Chwáły, ażebyś ty w nie był przybrany. Ták iest miłośćiwe serce moich Swiętych. Z temi tedy w wielkiw pokoiu, i miłośći do-

ſkonáłey będzieſz żył ná wieki.

III. CZaſem ci się tráfiło mieſzkáć w Konwencie tákim gdzieś widział Zákonnikow przykłádnych, gdzieś miał twoich przyiacioł, więc czułeś iákieś uſpokoienie ſercá dla iedności umyſłow z niemi i między niemi, á z tąd zwykłeś mawiać, żeć się zdało, iż mieſzkáſz w Raju, ſi między Aniołámi? A przecie żyłeś z Stworzeniem niedoſkonáłym, podległym nienáwiściom, rankorom, dla ktorych nigdy między nim, nie może bydź práwdziwy pokoy lecz tylko krotka ſpokoyność? Uważ tedy Synu moy, iak się cieszyć będzieſz w Niebie, zoſtaiąc

ſtaiąc tam z moiemi Przyiaciołami, ktorży cie kocháć będą, i ty ich ſerdeczną miłością. Ze cie tylko Mátká moia nayukochańsża kochać będzie miłością ták doſkonáłą bo iey miłość, przewyższa miłość wszytkich oraz Swiętych, niedośćże ci ná tym, áby ſerce twoie opływało w pociechach Niebieſkich? *MARYA Krolowa tak wielka*, ſam rżeczesż do siebie, *ták mnie kocha?* O iák wielka rádość, o iák nieográniczone ukontentowánie będzie tám twoie? Zákrżątnij się tedy Synu moy, porżuć owe okázye, ktore cie przytrżymuią, á przychodź. Jeżeli się poprawisż, będziesż miał Niebo, teraz ci to przyrżekam Imieniem BOSKIM.

DYREKTOR.

O iák opłakiwáć byś powinien ow czas, w ktoryś tyle rázy, dla iednego przyiaciela, wdał się w niebespieczeństwo postradać ná zawsze przyiáźni i kompánij Swiętych? Porzuć áby teráz owe konwersácye, ktore uznáiesz bydź ci na przeszkodzie do zbáwienia wiecżnego. Zwyciesz w sobie ludzkie respekta, dla ktorych mniey dbász o BOGA, i o Swiętych, ábyś się tylko podobał ludziom.

UWAGA WIECZORNA.

O Nádgrodzie BOSKIEY.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. POwiedziałem ci dzisiáy, że ieżeli mnie kocháſz, wkrot-

ce

ce będźiesz w Niebie, ábyś tám krolowáł z Swiętemi; lecz ieszcże tám będźiesz miał coś więcey moy Synu. Niedosyć ná mnie, ábym nádgrodźił prace twoie lubo máłe Krolestwem ták wielkim. Já, moy Przedwieczny Oyciec, i Duch Swięty, chcemy bydź twoią nadgrodą. Będźiesz tedy miał w nádgrodźie zá twoie krotkie ućiemierżenia, BOGA nieográniczonego, więc twoie uczynki do mnie kierowáne, będą szácowane ceną sámego BOGA. Pozyskász BOGA, i ták będźie twoim, że żaden przez cáłą wieczność nie potráfi oddalić go od ciebie. O-wszem ták go zupełnie odźiedźiczysz, że żaden Pán nie

mà tákiey zwierżchności nád swoim niewolnikiem, iák ty będziesz miał samego BOGA, ponieważ Pán má tylko zwierzchność nád Ciałem niewolnika, lecz ty doskonále będziesz dziedzicem cáłego twego BOGA; bo będziesz go widział, i cieszyć się w istocie, iák wielki, i iáki iest. Więc będzięsz mogł mowić w prawdzie, *BOG iest moy.*

II. LEdwie co stániesz w moim ślicznym Krolestwie, záráz twoy ANIOŁ Stroż stáwi cie przed tronem BOSKIM, więc OYCIEC moy Przedwieczny, i Ia z DUCHEM Swiętym, wesołą twarżą ciesząc się z twego przyiścia, pocáłuiemy cie na znák pokoiu.

Otrże-

Otrżemyć łzy z oczu twoich, i gdy cie uſtroiemy w czyſtą ſtułę Chwáły, będzieſz ogłoſżony w prezencyi wſżytkich SWIĘTYCH, Obywátelem Niebieſkim, towárżyſżem ANIOŁOW, moim Brátem, i Synem nayukocháńſżym BOSKIM.

III. ZWáż dobrże, co cie czeka, ieżeli mnie kochaſz: Więc powiedz mi. W Zákonie ábyś doſtąpił pruźnego tytułu, prerogátywy, ábyś miáł pierwſże mieyſce, cżegobyś nie uczynił? żebyś záś mogł mieć zupełny poſſes twego BOGA, nic ponosić nie będzieſz?

DYREKTOR.

Uważ wielkość nádgrody, przyrownay ią, do nikczemności tego wszytkiego, dla ktorego dotąd łożyłeś życie twoie. Obrżydź sobie te wszytkie zábiegi, ktore żadnego zysku nie przynoszą. Postánow mocno odtąd, reszte życia twego na to łożyć, ábyś mogł sobie zasłużyć nadgrode tak wielką.

SIODMY DZIEN,

Jáką męką będzie Zákonnikowi ow Sąd Uniwersalny, ieżeli będzie potępiony.

UWAGA PORANNA.

O Sądzie, iak będzie cięśki, gdy náń stánąć musi.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, záchowuię sobie ow czás, w ktory zobáczysz ná czym

czym się kończy moia sprá-
wiedliwość, ponieważ gárdzisz
i wzgárdziłeś moim Miłosier-
dziem. Náznáczyłem dzień,
obráłem Pádoł, ná ktorym
wywleczony z głębi Piekielney
rád nie rád musisz stánąć,
w obecności wszytkich A-
NIOŁOW i Swiętych, kto-
rży wraz ze mną tam cie o-
czekiwać będą, siedząc iáko-
by Monárchowie ná tronie Po-
wietrża.

II. TAm stánesz w tym ciele,
ktore teráz ták pieścisz,
lecz ná ten czas będzie ták
czárne, ták smrodliwe, ták
strászne, że nic się rużnić nie-
będzie od brżydkości sámych
Diábłow, będzie związáne,
łáńcuchámi pokrępowáne, iak

pies wściekły, w habicie Zákonnym i Kápłáńſkim ubiorże, z innemi Potenpieńcámi, ſtániesz ná owym Pádole. Niebędzieſz miał ſzáty, ktorąbyś mogł pokryć twoie ſprośności, áni náymnieyszego łáchá, ktorymbyś zákrył twárż twoje. Więc co to zá wſtyd i konfuzya twoia będzie?

III. POwiedz mi Synu, gdyby iáką Pánienkę ſkromną, Jedynáczkę Krolewſką, z roſkázu jey Oycá, nágo bez wſzelkiego odzienia prowádzono po publicznych ulicách, czyliżby oná raczey, nie wolała umrzeć, niż w tákim zoſtáwać wſtydzie? Podobnoby jey co pomogło do żyćia, gdyby widziáła, że iey poddáni

z poli-

z politowánia opłákuią iey nieszczęście? Zápewne nie. Myśl tedy nád tym, co cie czeka, ieżeli ſię nie popráwisz. Dusza twoia była niegdyś Corką Krola Niebieſkiego, tá z niewymownym wſtydem ma ſię prezentować w obecności tyle milionow Xiążąt, z ciałem bárdzo brzydkim, w ułożeniu bárdzo ſproſnym. Podobno tam znáydzieſz ktorego z moich Swiętych, ktory, bymiał nád tobą politowánie? Ci ſami, z ktorych ty niegdyś ſzydziłeś, bo chcieli cie náprowádzić ná dobre, o iák náśmiewać ſię będą z ciebie, i z twoich niepráwości? Będą klaſkać ręke w ręke, ázebyć przydáli udręczenia. A ty ſię
nie

nie chcesz obudzić, i niechcesz się poprawić?

DYREKTOR.

Uważ co czynisz, ieden grzech śmiertelny, swego czásu może bydź okazyą tákiego nieszczęśliwego stánu. Proś Nayświętszey MARYI Pánny, ábyś więcey nie popełnił grzechu. Więc zmow do niey Litánie. Poleć się tákże swemu ANIOŁOWI Strożowi, żeby się nie oddálał od ciebie, dla przeszłych grzechow twoich. W przod niżeli skończysz modlitwe, uczyń ákt skruchy.

UWAGA POOBIEDNIA,

Że Sąd tym będzie cięższy, gdy usłyszy, że mu wyrzucać będą iego grzechy.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, ieżeli z tobą teraz mowie iák Oyciec w tym bądź pewny, że owego dnia, usłyszysz mnie iák Sędziego. W tym ci się oświádczám, iákom już tyle razy oświadczył się moim Prorokom, że owego dnia chcę się stáwić przeciw tobie, iáko Niedźwiedź; gdy mu krádną płod iego. Wyrzuceć ná oczy Krew moie, żeś ná nie nic niedbáł: Wyrzuceć tyle natchnienia, ktoremiś gárdził: Wyrzuceć dobrodzieystwo, ktorem ci uczynił, powołáwszy cie do Zákonu; Ow długi regestr łáski oświecenia, dobrych zmysłow, słodkości; owe nápominánia twoich Przełożonych

owe

owe przeſtrogi twoich Przyiaciol, ktoreś ty zá nic miał, wſzytkoć to ná oczy wyrzucone będzie z niezmierną zápálczywością.

II. ZWáż teráz twoie nárzekánia. Jeżeli czáſem twoi Przełożeni gánili ci twoie życie, i obyczaie. O iák przez to trápiłeś ſię? Nie iadłeś ze złości. Nie ſpáłeś cáłą noc Uciekáłeś od twoich Przyiacioł dla konfuzyi. Zámykáłeś ſię w celi płácząc, wzdychaiąc, trápiąc ſię, gdyś ſobie przypominął owe wyrżuty. Ah Synu moy, á gdy ci BOG wyrzucáć będzie twoie grzechy, w obecności cáłego Niebá, i Piekła, co tam zá ſtrách, co tám zá boleść nieznośna będżie dla ciebie?

III.

III. PRzeciesz wyſzłoć z głowy owe pomieſzánie, ktore cie trápiło. Uſpokoiły ſię w tobie paſſye, pocieſzyli cie Przyiaciele, Przełożony dał ci dobre ſłowo, więc ci ſię zdáło, iakbyś ſię národził. Lecz nie ták będzie z tobą owego dniá. W bijęć ták mocno w ſerce i w pámięć moie ſłowa, że przez cáłą wieczność, będziesz ſię trápił, żeć BOG ná oczy wyrzucił twoie niewdzięczność. Ah moy Synu, ſłuchay mnie, proszę cie, teráz, poki ſobie poſtępuie z tobą, iák Oyciec kochaiący. Nie uciekay więcey odemnie. Kochay mnie, á ia cie kochać będe. Kochay mnie, á iać przyrzekám, że owego dnia będe

cie

cie chwálił, żeś ty moy sługa, i przyiaciel wierny.

DYREKTOR.

Wroć się áby raz do JEZUSA. Podday się nakoniec. Nie smuć więcey DUCHA Swiętego, ktoryć mowi do serca, i powtorz po kielka kroć z płaczem. Domine ne in furore tuo arguas me, neque in ira tua corripias me.

UWAGA POOBIEDNIA;

Ze, Sąd tym strásznieyszy będzie, gdy usłyszy, że iest przeklęty.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu moy, iestże to podobna, ábym Ja, ktory cie ták kochám,

chám, do tego przyść miał, ábym cie w ow dzień odrzucił od twarzy moiey, łącząc twoie odegnánie z moim przeklectwem; Ty tedy ieżeli się nie popráwisz, máſz bydź przeklętym ná zmyſłách, przeklętym ná pámięci, przeklętym ná rozumie, przeklętym ná woli, przeklętym ná ciele i duſzy. Ty przeklęty odemnie, ktory ieſtem twoim Oycem, twoim BOGIEM, twoim początkiem i końcem? Ja ktory dáłem błogoſłáwieńſtwo wſzelkiemu ſtworzeniu, náwet Smokom, i Wężom, od Spráwiedliwości moiey przymuſzony będe, ábym ciebie przeklął, ktory ieſteś ceną krwi moiey, i nádgrodą potow mo-

ich,

ich? A przecie ták będzie, i rzekęć: *Idź precz przeklęty ná ogień wieczny.*

II. TAkci rżekę, lecz głosem ták przenikaiącym i ták strásznym, że zádrzy cáłá Ziemia: pomiesza się Niebo: wzruszy się Piekło. Wszyscy Aniołowie i Swięci, wszyscy potępieni, padną ná ziemie z przestrachu. Ci płácząc, owi wyiąc. A z tobą iak będzie? Tá będzie kunsolácya, ktorą będziesz miał odemnie w ow dzień, gdy usłyszysż żeś odrżucony, i potępiony ná wieki.

III. DLa większey męki twoiey, w iednym momencie w oczách twoich, otworzy się Niebo, i Piekło. Będziesz widział moich Swiętych,

tych, weſoło idących do Niebá, á ty w owym punkcie muſisz ſię wrocić do Piekła. Poydzieſz na przepáść, á kilka rázy obźiraiąc ſię, zobáczyſz owego twego towárzyſza, owych twoich przyiacioł idących z rádością, ná wieczne odpoczynki. O co to zá rozłączenie, o iák niepoięte nárzekánie; Ze złości i dla więkſzey męki, będzieſz gryzł ciáło twoie. I przeklinaiąc mnie, iákoby Sprâwce mąk twoich, po deſperácku wſkoczyſz do przepáści Piekielney. Tám przez cáłą wieczność będzieſz żył z Diábłami, bez żádney folgi, lecz tylko miedzy kátownią i mękami. To będzie oſtátnie ſpotkánie z grze-

grzechem twoim, á ty nic ná to niedbáſz? Grzeſzyſz i mniey ápprenduieſz żeś zgrzeſzył.

DYREKTOR,

Opłákuy tak wielką ślepotę twoie. Wſtydź ſię przed BOGIEM, żeś prowadził życie mniey przyſtoyne jego miłości: Poſtánow mocno, że odtąd chceſz żyć ták, ábyś ſię ſtał godnym w on dzień ſtać po prawicy z CHRYSTUSEM: Powtorż cżęſto: Inter oves locum præſta, & ab hædis me ſequeſtra, ſtatuens in parte dextra.

OSMY DZIEN

O nienáwiśći świętey, ktorą powinien mieć Zákonnik przeciw Ciału ſwemu.

UWA-

UWAGA
PORANNA.
Że powinien nienawidzić ciało, dla tego że iest ciało.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, iestże to podobna, ábyś się ieszcze nie poddáł miłości moiey? Ták cię upląťáłá miłość ciáła twoiego? A cosz to iest to ciało, ktore ty ták kocháſz? Czyliſz nie iest iednym worem robáctwa, i gniazdem zgnilizny? czyliſz ieszcze żyiąc nie gniie? ieszcze żywe, nie śmierdzi? Ciáło nie má w sobie, tylko paskuſtwo, gliſty, i inne brzydkie robáctwo.

II. POdobno tego roku, álbo tego Mieſiącá umrzeſz, i coſz

będzie

będzie z tego ciáłá, ktore ták pieściſz? Nie zoſtánie tylko kádłub, czárny, śiny, śmierdzący? káżdy z twoich Bráci chronić ſię będzie, áby cie nie widział, i ſtáráć ſię będzie áby cie pogrześć, żebyś ich nie záráził.

III. WRzucą cie do ziemie, I tu ciało twoie wyciągnione i zámknięte, pleśnieiąc, i puchnąc rozpuknie ſię, wydaiąc z ſiebie ſmrod nieznośny. Robáctwo czyliſz ci ſię niezálęgnie w oczách, w gębie, w pierſiach, w żywocie? Niedźwiadki i Węże czyliſz nie przyidą, áby miáły ſwoie cześć, z ciebie? czyliſz ſzárpáć nie będą wnętrzności twoich? będzieſz tedy ich pokármem i igrzy-

igrzyſkiem. O Synu moy, i tylo czyniſz, i tylo myśliſz, i tylo opuſzczaſz, ábyś tylko ukontentowáł ścierwo twoie? Lecz powiedz mi, nie ieſtem ia godnieyſzy, nád twoie Ciało? nie mámże ia záſług, ábyś mnie więcey kochał nad nie? zá coſz mnie tedy poſtponuieſz, i mną dla niego gárdziſz? Twoy BOG, twoy Oyciec zá nic reſpektem iednego woru plugáſtwá? Zważ krzywdę ktorą mi czyniſz, á odtąd nie bądź więcey niewdzięcznym.

DYREKTOR.

Obrżydź ſobie pieſzczżoty, ktoreś dotąd cżynił ciału twemu. Opłakuy afront ktoryś uczynił BOGU

gdyś zá nic miał ſobie, grzeſzyć przeciw niemu, ábyś tylko ukontentował ciało, i uczyń tákie przedsięwzięcia, iakich wyciągá prawda ták oczywiſta.

UWAGA POOBIEDNIA.

Ják Zakonnik powinien nienawiedzić ciało ſwoie.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. I Czegoś nie uczynił, Synu dla ukontentowánia twego ciała? Czyliſz cie nie zawoiowało ták żeś dotąd zapomniał o Duſzy, o Niebie, i o mnie ſamym? Czyliſz cie nie przymusiło tyle rázy złamać obietnice i przymierza, ktoreś uczynił z twoim BOGIEM? Ah Synu (wſtyd mnie wymáwiać ci) żeś oślepiony i zwycię-

ciężony od twoich námietnośći, śmiáłeś przyſtępowáć do Ołtárza, i kármić się moim Ciáłem, i pić Krew moie, będąc przynámniey w powątpliwośći grzechu śmiertelnego?

II. OWey godziny byłeś przeklęty od Niebá, od Ziemie, i od wſzelkiego Stworzenia, bo te mi ſą posłuſzne, i mnie chwálą, á tyś mną wzgárdził dla świętokradztwá ták ſtráſznego? Byłeś tákże przeklęty ná duſzy i ciele, i ná wſzytkich zmysłách? Przeklęty był twoy pokarm, ktoregoś miał pożywáć, przeklęte były roki, ktoreś miał żyć, i że w owym momenćie nie wtrącono cie do piekła, Miłoſierdzie moie nieſkończone ten cud u-

czyniło, chcąc cie zátrzymać, ábyś śie popráwił i czynił pokute.

III. ZWaż tedy ná coć wychodzą owe pieſzczoty ciáła twego? Ty to wieſz, ále mniey ná to dbáſz, dlá tego ſtáráſz się o miętkie łuſzko, delikátne potráwy, myśliſz, áżeby mu ciepło áni zimno nie dokuczáło, zgoła żeby twoie ciało nic nie cierpiało. Tákiego nieprzyiaciela, ktory dotąd pochlebſtwem ſwoim ták cie zdradza, że zápomináſz o twoim BOGU, o twoiey duſzy, tylo reſpektuieſz? Tákbyś się podobno obſzedł z ktorym ſług twoich, ktory (nie mowię żeby miał náſtępowáć ná życie twoie) ále tylko nie czynił zádoſyć woli twoiey? DY-

DYREKTOR.

Postánow mocno, odmienić życie twoie. Umártw się czásem w potráwach. Jeżeli dla ukontentowánia ciała. [ktore cie ná brżegu piekielnym postáwiło,] tákieś czynił wygody, wstrżymáy się dziś ná wieczerży od owey potrawy, ktorać się, bardziey podobać będzie, ážebyś z tym się oświadczył JEZUSOWI, że odtąd chcesz mieć w nienawiści ciało twoie.

UWAGA
WIECZORNA.

Ze Zákonnik powinien nienawidzić ciáło bo iest zdraycą.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

SYnu, moi Swięci nie náwidzili áż do śmierci swego ćiáłá 'ták dálece że przy śmier-

ći z nim się rozłączaiąc, prosili go o wybáczenie, że się z nim ták ſurowo obchodzili, lubo zá żywota ták go uſkromili i podbili, że záwſze muſiało być we wſzytkim poſłuſzne rozumowi. A ty ciało twoie, ktore záwſze bryka, záwſze chce czynić przeciw wſzelkiey ſpráwiedliwości, i wſzelkiemu práwu. ták reſpektuieſz?

II. Nie widziſz, że owym nárzekániem dla niewygod, pochlebſtwem, i innemi ſpoſobámi zdrádę ſknuie, ſamołowki czyni, ábyś wpádł do Piekła? Námáwia cie, do zgwáłcenia poſtow, ábyś grzeſzył. W churze prezentuie ci prożności i fraſzki, ábyś zádoſyć nie uczynił. Tyle razy

ſtáwia

ſtáwia ci ſproſności, przy administrowániu Swiętych SAKRAMENTOW, ktoreś ſpráwował? we dnie przeciw tobie wálczy, w nocy się z tobą pieści. Czyli ty śpiſz, czyli czuieſz, záwſze ci ſtoi ná zdrádzie, ábyś zginął.

III. SYnu moy, miey się odtąd ná oſtrożności, inaczey, toć powiádam, wpádnieſz do Piekła. I ieżeli dla pieſzczot ciała, utráciſz Duſzę, nie utraciſz podobno i Ciała? Jeżeli Duſza będzie potępiona, podobno i ciáło nie będzie potępione? Jeżeli Duſza w Piekle goreć będzie, podobno nie będzie gorzáło i ciało? A przecię to práwda że złączywſzy się rázem Duſza z ciałem w dzień

Sądu, zárowno cierpieć będą, ponieważ zarowno grzeszyli. Ciáło zgrzytáć zębámi będzie że pochlebowáło, Dusza dręczyć się będzie, że ciáłá słuchála. Nienáwidz tedy to ciáło, nienáwidz. Ná ten czás práwdziwie kocháć go będziesz, kiedy go nieco udręczysz, w tym życiu, bo ná cáłą wieczność uczynisz go błogosłáwionym.

DYREKTOR.

Pámiętay żeś iest Zákonnikiem, to iest żeś przysiagłná to, ábyś ukrzyżował twoie ciało z iego chciwośćiami? Nie szukay z tákiemi zabiegámi twoich wygod. I pámiętay ná to, że twárz bladá, iest ozdobą práwdziwego Kátolika, á tym bárdziey ieszcze bydź powinna ozdobąpráwdziwego Zákonnika.

DZIEWIĄTY DZIEN,

O ſtráży Slubow wzorem CHRYSTUSA Páná.

UWAGA PORANNA.

Jáko Pán JEZUS, kochał się w ubośtwie.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, ia národziłem ſię Dzieciną i gdzie? W iedney ſtáience, w pośrod źimy, bez ognia, bez ochronienia się od niewygod. Łuſzko moie było trochę ſłomy, moia kolebka był lichy żłob. Ledwie miałem ſię czym nákryć ábym nie umárł od zimna. Záden mnie nie przyiął do ſwego Domu.

Záden nie miał politowánia nád moią nędzą. Ták ia chciałem, i tákem ſobie obráł z twoiey miłości. Nie tylko brzydziłem się zbytkámi, ále też gárdziłem i rzeczámi potrzebnemi, ábym ci dał przykłád, iák maſz poyść zá mną; lecz ty nie chceſz?

II. SZukáſz wſzelkich twoich wygod; chceſz mieć potráwy ſmaczne, hábity dobrze zrobione, celę przyſtroioną. Stáráſz się ábyś miał wielorákie ſzaty, wedle rożności czáſow. I czegoſz więcey może pretendowáć bogácz álbo gaſzek nád ciebie? Miey się ná oſtrożności odtąd, bo iák ſię nie wſtydziſz prágnąć mieć to w moim Domu, czegobyś był

nie

nie miáł w twoim: A chociaſzbyś ná świecie zoſtáiąc, opływał w fortunę; iákże teráz to chceſz miec w Zákonie, coś zoſtáwił ná świecie. Nie ieſtże to wſtecz się obrocić, położywſzy rękę ná pługu? Jeżeliś chciáł żyć delikátnie, mogłeś się zoſtáć ná Swiecie.

III. JAk ty chceſz bydź ubogim, niechcąc probowáć náymnieyſzey niewygody ubo-ſtwá? Jeſtże to podobna Synu, że ia od Dziecińſtwá aż do śmierci tylo ucierpiawſzy dlá ciebie, ty nic dla mnie niechceſz cierpieć? Ja w życiu moim nie miałem iednego kámienia, ná ktorym dla ſpoczynku mogłbym położyć moię głowe BOSKĄ. Przypátrz

się moiey głowie, cierniem ſkłutey, i ciáłu memu wſzędzie zránionemu. I zdáć się to rzecz ſłuſzna, pod głową cierniową, áby miáł bydź członek delikátny?

DYREKTOR,

Pomiárkuy ſię, co maſz zbytniego w celi, oddál to od ſiebie. Strzeż się delikátnych potráw, i kontentuy ſię tym, coć dá Zákon Swięty. Nigdy nie nárzekay; i owſzem ſtáráy się, áby ci záwſze czego niedoſtáwáło, bo to ieſt prawdziwy ſkutek uboſtwá.

UWAGA
POOBIEDNIA.

Jáko Pán JEZUS kochał się w poſłuſzeńſtwie.

JE-

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. MOie żyćie Synu, czyliż nie było ustáwicznym przykładem posłuszeństwá? Jeszcże będąc w żywocie moiey Mátki, cżyliżem się nie podał pod roskaz Augustá Cesarża? Ledwom com się urodził, cżyliżem się niedał obrzezać, áżebym zádosyć uczynił prawu? będąc młodym, czyliż nie słuchałem we wszystkim Rodzicow moich?

II. PRzypatrzmi się ubiczowánemu. Sinością nápełnili Ciáło, poprzecináli żyły, potárgali cżłonki, tákże gołe kośći widzieć było, á przecię Ust nieotworzyłem, áni niesprzećiwiłem się, zádosyć cżyniąc woli nieprzyiáćioł moich.

gdy

Gdy mnie wſkazáli ná śmierć, włożyli ná Rámiona moie Krzyż, nie odmáwiáłem. Stánąwſzy ná gorze Kálwáryi, kazáli mi się położyć, chętnie ſtáłem się poſłuſzny. Gdy mnie przybili do Krzyza, niechćiałem z niego zſtąpić, ábym wypełnił wolą mego Oycá Niebieſkiego, ktory náznáczył ábym umarł ná Krżyżu, lubo się Fáryżeuſzowie proteſtowáli, żeby mnie przyználi zá Syná Boſkiego, ieżelibym ſpuścił si: z Krzyza. Oto iák byłem poſłuſzny dla twoiey miłości, á ty táki ieſteś posłuſzny, dla miłości moiey; Uważ i wſtydź ſię.

III, JEzeli Przełożeni czynią iáką dyſpozycyą, ty ná to mru-

to mruczyſz, iákby nieroſtropnie; ieżeli cię nápominąią názywász ich ſurowemi i zápalczywemi. W iednym chętnie ieſteś poſłuſzny, bo według twego upodobániá w czym innym nie, boć się to nie podobá. I toż to ieſt poſłuſzeńſtwo, ktoreś mi ślubował? Nie ieſt to poddáć ſię Przełożonym dla moiey miłości, lecz bardziey poddánie się Przełozonych tobie, áby dogadzáli twoim fantázyom. Ey Synu moy, nieodbieray mi tego, coś mi raz dárował. Dáłeś mi wolą, niech że będźie moiá. Wyrzeć się raz ná záwſze wszelkiey twoiey woli, i odday mi się w ręce moie, ábym to czynił z tobą, co mi się podobá.

DYREKTOR.

Wielká rzecz! potrzeba żeby Przełożony uważał, do czego máſz guſt, coby cie kontentowáć mogło, áby ci mogł roſkázáć. Wſtydź ſię, żeś tyle razy odebrał BOGU twcie wolą, ktorąś mu raz dárował; Mocne poſtanow, że mu ią názad oddász, i więcey iey ſobie przywłaszczać nie będziesz.

UWAGA WIECZORNA

Jáko Pan JEZUS kochał ſię w czyſtości?

JEZUS *do* ZAKONNIKA,

I. SYnu ták dálece kocham się w czyſtości, i duſzach czyſtych, żem się dla tego proteſtował, iż dla mnie delicye, zoſtáwáć

ſtáwáć z Synámi ludzkiemi. Narodziłem ſię z Mátki, to prawdá ubogiey, ále ták cżyſtey, że oráz była i Mátką i Pánną. Nieobráłbym był ſobie Máryi zá Mátkę, gdyby byłá nie byłá nayczyſtſzą Pánnę. Z tąd tedy pochodzi, że duſze cżyſte, dwoiáką odemnie w Niebie odbieráią Koronę. Ták ie ſobie ważę, iák Męczennikow, ponieważ czyſtośc, rowna ſię Męcżęńſtwu.

II. TYś mi ią ślubował, lecż iák też ią záchowuieſz? Z każdą płćią bez ſkrupułu konwerſuieſz. Dáieſz wolność ocżom, żeby tam látáły, gdzie im ſię podobá. Jeſteś niedbáły w odrzuceniu myśli, ktore ná cię biią. I tász to ieſt Synu,

ſtraż

ſtraż, ktorąś ty mieć powinien, nád ták dobrym ſkarbem?

III. NIe widzisż, że te ſą wszyſtkię oręża, ktorych záżywá twoy nięprzyiáciel, áby ci wydarł te piękną cnotę, ktorá czyni podobnym do Aniołow i mnie ták ieſt miła? Wiedz o tym, że niemáſz większey rádości w piekle, iák ná ten czás, kiedy tám Czárci kusiciele powiadáią, że náprowádźili ná nieucżciwość ktorego mizernego Zákonniká. O iák cżátuią ná ciebie, áby cie mieć mogli, w mocy ſwoiey? Raz ocżywiście to ci ná myśl przywodzą, czego niegodzi się pragnąć, drugi raz potáiemnie, i chytrze zniewolili ſerce twoie, ábyś kochał owe oſoby,

ktore

ktore się nie godźi. Bądź czułym, ináczey zápewne upádnieſz; Swięci po cżterdzieſtu lat pokuty, że ſobie dufali, dopuściłem, że mizernie zginęli. Uciekay tedy, niewierż ſobie, proś mnie o świátło, żebrż pomocy, bo cie wtym aſsekuruię, że żaden żyć nie może cżyſtym, ieżli nie ucieká od okázyi, i nie ma odemnie pomocy.

DYREKTOR.

Wſtydź ſię nád twoią nieroſtropnośćią, dla ktorey tyle rázy podáłeś się w oczywiſte niebeſpieczeńſtwo. Strzeż się oſobliwie niektorych pokus, ktoreć się ſtáwiáią pod płaſzczem cnoty, bo te im mniey bywáią poznáne, tym łatwiey zdradzaią. Płacz potym, á płácż żywemi

łzámi

łzami, ieżeliś kiedy upadł. Bo ćie w tym áſſekuruie, że twoiá zgubá, może ſię názwáć nieſkończona. Uczyń owe rezolucye, ktoreć ńátchnie potrzebá i Duch Swięty.

DZIESIĄTY DZIEŃ,

Płacz Zákonniká, ktory zgrzeſzył, powinien ſię kończyć z ſamą śmierćią.

UWAGA PORANNA.

O záſtudze ktorey Zákonnik przez grzech poſtradał.

I. SYnu, nie przykrz ſobie ſłuchać mnie, bo dziś przeſtáſtánę mowić z tobą. Chciałbym iednák żebyś tego oſtátniego dnia z pilnośćią mnie ſłuchał

ſłuchał, bo ſą ſłowá żywotá wiecżnego, ktoreć powiem. Więc ſłuchay, widzę żeś ſię poprawaił, y uważam w tobie odmiánę, żeś nie ten, ktoryś był przed tym, gdyś przyſzedł ſłucháć głoſu mego. Oraz uznáię, że ſerce twoie te wźięło rezolucyą, ábyś mnie nigdy więcey nie obrażał. Niechciałbym iednák Synu, ábyś ná tym ſtánął, lecż áby reszta życia twego, byłá uſtáwicżnym płacżem, I obrzydzeniem ſię grzechow, ktoryches tylo popełnił. Ten ieſt w práwdzie szcżery znák ſercá pokutuiącego.

II, I Niezdáć że ſię rżecż ſłuſzna? Uważ wieleś czáſu poſtrádał. I nie pámiętáſz, żeś ledwo wſtąpił do Zákonu, wygási-

gásiwszy w sobie owe dobre prágnienia, ktoreś miał, ábyś mi służył, udáłeś się ná wszelką rozwiozłość? Ják będziesz mogł potráfić, ábyś nábył owych záslug, ktoryches przez tyle lat postrádał! Jeden moment czásu nie dokáże Wieczności? I nie mogł żeś każdego momentu zástużyć sobie więcey nád ieden stopień chwały Niebieskiey? Więc to nieomylná prawda, że każdy moment, ktoregoś nie obrocił dla mnie ieśt dla ciebie strátą nieporownánie większą, niżeliby byłá strata cáłego Swiátá. To prawda, że ná potym możesz prowádzić życie święte, iednák czas ktoryś utracił, iuż się nie wroci, áni niedoydziesz
owych

owych záſług, ktorycheś mogł był nábydź. Y zdáć się, że tákowey zguby opłákiwáć nietrzebá?

III. O Ják się ſmuciſz, o iák boleieſz, gdy utraciſz, Przyiácielá, álbo rżecz iáką w ktorey się kocháſz, á teraz nie będzieſz płakał, żeś mogł przez cáłą wieczność więcey cieſzyć się Bogiem, czego nigdy niepowetuieſz. Płacz, Synu, płacz, przynaymniey, im więcey będzieſz opłákiwał cżás zgubiony, tym większe cżekáć cię będzie żniwo, ktore będziesz zbierał z chwały Niebieſkiey.

DYRETOR,

Płacz tedy, i żałuy, żeś cżas bez pożytku ſtráwił. Niech będą záwsze

wsże przed oczymá twemi grzechy, ktorycheś się dopuścił; iáko czynił ow pokutuiący, mowiąc: Malum meum contra me eſt ſemper. *To ci ſłużyć będzie do utrzymániá się w pokorze, y rozpalenia się miłością Boſką, przy reszcie życia twego.*

UWAGA POOBIEDNIA,

O obrazie Boſkiey.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, znowu powtárzam, że życie twoie powinnoby się ſkończyć ze łzami, á twoie łzy ſkończyć się z śmiercią. I czegoś nie dokazywał, gdyś grzeſzył?? nieodſtąpiłżeś od twego Páná? Ná coś, w owym pun-

punkćie záſłużył? oto żebyś w Piekle bolał y płákał przez całą wieczność. Tak by ſię było ſtáło; gdybym za pierwszą razą gdys żgrzeſzył zoſtáwszy Zakonnikiem tam ćie wtrącił, iákos zaſłuzył? Jak wiele płáczu, iak wiele łez bez pożytku wylał byś był dotąd, i od tąd wylewał po wszytkie wieki.

II. Więc Synu moy, od powiedzmi, ieżeli iednego grzechu nie mogłbys zalać Morzem łez nieſkonczonym; cożeś do piero záſłużył za tyle win, ktoremis zprofanowáł ten habit, ktory nosisz, i owe Profeſsyą, ktoraś poprzysiągł.

III. Proszę cie tedy niech ci nigdy zpámięći nie wychodzą owe grzechy ktoreś popełnił przeciwko mnie; słuszna rzecz

ieſt abyś ie opłakiwał, i za nie żałował wtey reszcie życia twego, ponieważ wybawiłem cie że ich niebędzieſz opłakiwał przez całą wieczność.

DYREKTOR.

Bądź posłuszny głosom Pana twego Przynaymniey każdego dnia uczyń akt ſkruchy. Pamiętay, że nauczaią poważni Authorowie, iż mámy obowiązek tylo razy brzydzić się i nienawidzić grzechow popełnionych, ileć razy ná myśl przychodzą.

UWAGA
WIECZORNA.

O odpuszczeniu grzechow że nie ieſt pewne.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. WIem Synu, że po kilku dniach iak w tey Xiąśce záczą̄łem mowić

mowić do ćiebie ſkruszony ná ſercu, żáłowałeś zá grzechy twoie i ſpowiadałeś ſię. Lecż co ty wiesż, ieżeli twoia pokuta tak ieſt ſkutecżna, áby miała zgładźić grżechy twoie; możesż ty podobno bydź pewny, że ieſteś w łasce? ſumienie podobno iuż ćie nie gryźie? nie możesż mowic bespiecżnie, żeś ieſt uſprawiedliwiony przed moim Oycem Przedwiecżnym. Moi Swieći po trzydźieſtu, cżetrdzieſtu, i ſiedmdźieſiąt lát pokuty, ieszcze ſię bali ieszcże wątpili, lubo byli włáſce; aty po kielka dniach pokuty, chcesż bydź pewnym?

II. JAk wiele Dusż, ktore po tyſiąc kroć zgrzeszyły iuż ſą w przyiaźni, i miłe Oycu memu, i iuż ſą przeznacżone do-

Niebá; á drugie ktore rżatko zgrżeszyły nie otrzymały odpuszczenia i nie będą zbawione? Ja sam z tym oświadczyłem się w moiey Ewangelij, że wiele Nierżądnic wezmą mieysce wiele Pannom. Rozważay tedy przeszłe życie twoie, i nigdy nie dáy sobie pokoiu, dla dáwnych grzechow twoich. Synu moy, idzie o Wieczność; Więc co rozumiesz, iákbyś się powinien stáráć o zbawienie twoie?

II. NIe wątp iednák, áni się boy. Mász dobrego Pośrzednika w Niebie, gdy mnie mieć będziesz, ktory mam otwarte Rány, y te pokázuię Oycu memu, áby się zlitował nád tobą. Bądź ty ze mną, á ia będę z tobą. Umowá iuż się stáłá. Ja będę Przyiácielem

twoim, ieźli ty zechceſz bydź moim. Synu, kończę mowić z tobą, więc weś ode mnie Błogosławieństwo, ktore ci tákże Imieniem Oycá mego, i Duchá Swiętego dáię, i błogosławię cię tedy ná ciele, i ná duszy, á to dla tego, ábyś się nie dał zwodzić márnościom świátá, ábyś ſtátecznie wykonał to wszystko, coś mi przyobiecał. Idź Synu, Idź w pokoiu

DYREKTOR

Już tedy ſkonczyłeś Rekollekcye. Do ciebie teráz należy, to wykonáć coś przyobiecał. Napominąm cie znowu, ábyś sobie zrobił malenką Xiążeczke, i w niey zapiſał twoie rezolucye, á to dla lepszey pamięci; i prętszego przypomnienia sobie przynamniey co pietnaście dni,

masz to przeczytac, coś tam sobie nanotował, ato dlatego, abyś mając pod oczymá twoy obowiązek, tym z większą gorliwością mogłeś go wypełnić.

Zadnego dnia nie opuszczay, ktorego niemiałbyś się polecić Pánu JEZUSOWI, pod czás Mszy, ktorą mász, álbo ieystuchasz, proszące go áby cie záchował od grzechu śmiertelnego, i dał ci łaskę bydź státecznym w swoich przedsięwzięciach.

PRAKTYKA

Dlá godnego przygotowánia się do Náyświętszey Kommunij, álbo też Mszy Swiętey podczás tych dni Rekollekcyi.

MODLITWA

Do ANIOŁA twego STROZA, przed ráchunkiem Sumnienia.

O Iák wiele rázy, moy ANIELE STROZU, obudziłeś mnie ze snu wystę-

wyſtępkow, w ktorych záſypiałem, i uprosiłeś mi żál, za moie grzechy. Teraz znowu do Ciebie udáie ſię, ábyś mi teſz ſame uprosił łáſkę, to ieſt oświecenie rozumu, żebym poznáł, czymem podczás tych dni obraził BOGA, i wcześnie łzámi ſerdecznego żálu, mogł obmyć duſze moie czárnością grzechow oſzpeconą. Nie opuſzczay mnie, gdy ſtáwam przed Tronem BOSKIM, żebrząc Miłoſierdzia. -- Wzbudź w ſercu moim prawdziwe áffekta żalu, ktorymby wzruſzywſzy ſię nieſkończoná litość BOSKA, znowuby mnie chciała przyiąć zá Syná, od ktorey oddáliłem ſię, iáko buntownik.

AKT SKRUCHY.

Po Ráchunku Sumnienia.

O To Pánie, ná co ow przyſzedł, ktoregoś niegdyś przyſpoſobił ſobie zá Syná, i wyſtroiłeś duſze iego przez Chrzeſt Swięty, iákoby ANIOŁA oto ieſtem nędzny, z ſzat obrány, odrzucony, i záſzargány ---- To prawdá, BOZE moy, że ſię znowu wrácám do Ciebie, nie ták, iáko ow Syn

Márno-

Márnotráwny, bo głodem przyciśnio-
ny, ále szczegulnie dla miłości Two-
iey, ktorąm ci powinien ---- Zgrzeszy-
łem (wyznaię) zgrzeszyłem przeciw
Niebu, i obecności twoiey, iuż nie ie-
stem godzien zwáć się, áni bydź przy-
ięty zá Syná; iednákże chciey mnie
wziąć do siebie, przynaymniey zá nay-
lichszego niewolnika twego Domu.----
W tym cie upewniam, że nádewszy-
tko żáłuię, żem cie obraził, i iedynie
ná to boleie, żem odstąpił Oycá ták
dobrego. i kochaiącego, iák ty iesteś moy
BOZE ----- Miey tedy nádemną polito-
wánie, przyimij mnie znowu do twe-
go Miłosierdzia. Uczyń go ze mną,
iák ow Oyciec miłościwy, ktorym ie-
steś: ieżeli ia postąpiłem sobie, iák ow
Syn niewdzięczny, iákim iestem -----
Obiecuięć tedy w obecności wszytkich
ANIOŁOW i Swiętych, że cie więcey
nie porzucę, lecz záwsze wychwá-
láć będe Twoie Miłosierdzie.

Przystępuiąc do Spowiedzi.

KOchánie moie nieskończone, Iák ia
cie mogł kiedy áby raz porzucić?

Iák ia mogł kiedy obrázić dobroć ták nieograniczoną? á przecie porzuciłem cię tyle rázy, i obraziłem z ták wielką śmiáłością!

PAnie, znowu cie proszę, miey nademną politowánie. Pozwol mi, że gdy Spowiednik podniesie rękę, áby mi dał rozgrzeszenie, w tenczás potárgáły się wszytkie łáncuchy nie cnot i występkow moich, ktore mnie dotąd krępowały. Tákże z nich uwolniony, i rozwiązány, ná potym mogłbym ci służyć, i Ciebie kocháć wolnością Synowską; ieżeli dotąd od Ciebie uciekáłem, iák niewolnik od Páná.

Przede Mszą álbo Swiętą KOMMUNIĄ. Jeżeliś Kápłán mow.

NE reminiscaris Domine, &c. *Psal:* Qvam dilecta, &c. cum alijs, atque suis Orationibus. *Postea.* Ego volo celebrare, &c.

UWAGA
JEZUS *do* SERCA.
Kommunikuiącego się álbo Mszą Swiętą máiącego. *Prże-*

Przestrzegam cię, abyś opuszczał słowa odmiennego karakteru, ieżeliś nie iest Kapłan.

I. SYnu, widzisz iakom się upokorzył w tym SAKRAMENCIE, *Na twoie słowa*, tak mowiąc, iakoby w nic się przeminiąm, chcąc mieć w maleńkiey okrągłości Chleba moie członki Boskie: Od tego, czym iestem, tak iestem daleko że w oczach ludzkich nic się rużni Chleb poświęcony, od niepoświęconego.

II. ZE tedy w tych przymiotach chleba, nic się niewydaie moy Maiestat nieskończony, do tey zuchwałości, niektorży z ludźi przychodzą że mnie depcą nogami, kłuią nożami, i nawet grżebią mnie w gnoiach.

III. PAtrz Synu, do iakiey wzgardy przywiodła mnie Miłość ku tobie. Pragnienie ktore mam abym wszedł do twego Serca, wydało mnie na tysiąc pośmiewisk i urągania. Przychodź tedy, *ofiaruy Oycu Przedwiecznemu*; przyimuy mnie i czyń zadosyć moim miłościwym żądzom, ktore miałem, i mam ku tobie.

MODLITWA.

CZyliſz należało moy miły Pánie, i życie Duſzy moiey, ábyś ſię miał ták upokorżyć, i uniżyć dla iednego bezecnika, dla iednego niewdzięcznego, dlá iednego zdráyce, iákim ia ieſtem. Gdybyś był nie przeniknął w poſtánowieniu tego Nayświętſzego SAKRAMENTU, czym miáłem bydź i iák miałem zaſługiwáć ſię ták wielkiey twoiey Miłości, nie byłoby ták cudowne twoie kochánie. Lecz ty moy BOZE, ktoryś oczywiście wiedział, iż ia po tylekroć miáłem ſię ſprzeciwiáć Twoiey woli, i gárdzić Twoim práwem, iákim ſpoſobem mogłeś przyść do tákiego exceſſu Twoiey Miłości? Nayukocháńſzy moy BOZE ſzczegulnie, ábym zádoſyć uczynił, że mnie miłościwie zápráſzaſz, przyſtąpię do twego Stołu, ile żeć ſię ták podobá; Jednákże wyznaię, żem nayniegodnieyszy tey łáſki, i owſzem godzien, ábym był odrżucony od twoiey Boſkiey obecności: Idę tedy Pánie, idę, z tym wſzyſtkim cię pro-

proſzę; ponieważ więcey mi pozwalasz, chciy mi dáć i mniey. Jeżeli mi ſtáwiáſz Twoie Boſkie Ciało, racz też uczynić łáſki, ábym go mogł iák naygodniey przyiąć.

AH moy BOZE, niech ia zgłodniáły łáknę tego Boſkiego Pokármu, niech pragnę do tego źrodłá nigdy w roſkoſzách nie uſtáiącego; otworz moy JEZU w Nayświętszym SAKRAMENCIE Utáiony, otworz rękę Twoie nápełniony hyácyntámi i łáſkámi, i te rzuć ná mnie, ábym cię żywą wiárą wyznał, ábym cię doſkonáłą miłoscią prágnął. Opoy moie ſerce Twoią nayłagodnieyſzą miłością. Przychodź moiá Miłości wieczna, i wyrob z twego i mego ſercá, iedno tylko Serce, ábym ia odtąd wſzyſtek był twoim, y ty wszyſtek był moim, teraz, i záwsże, i ná wieki wiekow. Amen.

Do Aniołá Stroża.

ANiele moy Strożu. wiem że mnie nie opuszczasz, ieżeli grzesze; dzwigasz mnie, ieżeli upadam, i nieodſtępu-

ſtępuiesz mnie na żadnym mieyſcu;Leżc záwsże ná każdym mieyſcu, każdego czáſu ieſteś ze mną; Chciey tedy i teraz byd w moim towárzyſtwie, i dopomoc mi w tey wielkiey ſpráwie, ktorą mam mieć, nád ktorą cáłe zdumiewá ſię Niebo. Przyſtępuie do Ołtárza, *dlá czynienia Ofiáry*, i dla przyięcia Synaá Boſkiego w Nayświętſzym SAKRAMENCIE; Ah kochany moy Opiekunie, i naywiernieyſzy Przewodniku, náucz mnie, y doday owych áffektow, i posług *w czynieniu* y w przyimowániu do mego ſercá Máieſtátu nieſkończonego. Jeżelim niegodzień bydź wyſłuchány, uczyń to przynaymniey dla uszanowánia twego y mego Pána, ktory ieſt godzien áby go *piáſtowáć*, i przyimowáć z wszelką czcią i nieſkończoną miłością. Ták od ciebie wſpárty, gdy ia mu teraz obmyślam godne mieſzkánie, podobno i on tákże ſwego czáſu z ſwego miłosierdzia obmyśli dla mnie w Kroleſtwie ſwoim mieſzkánie, w ktorym wraz cieszyć ſię będziemy przez cáłą wieczność.

IN-

INTENCYA.

Ktorą máß uczynić przed ubiерániem śię do Mßy, ieżeliś Kápłan, álbo przyſtępuiąc do Swiętey Kommunij, ieżeli nim nie iesteś.

I. **M**Oy BOZE, w Nayświętſzym SAKRAMENCIE Utáiony, ieżeli táką pokorę pokázáłeś w tey wielkiey Táiemnicy, świádczę śię, że chćiałbym śię upokorżyć, i uniżyć pod Piekło, ábym ci się upodobał.

II. Usiłuię, i pragnę, táką ci oddáć część i ukłon, ktorym bym mogł nadgrodzić wszyſtkie nieuszánowánia i nieucżciwośći, ktoreći do tąd po całym Swiećie wyrżądzali, i do konca Swiátá wyrżądzáć będą.

III. Chcę, i pragnę obchodzić śię z Tobą nieſkazytelnośćią iak naywięksżą, i przyiąć Cie miłośćią naydoſkonálszą, ktoraby mogła przeysć iasność Anniołow; miłość Serafinow, chciałbym taki ci oddáć ukłon iakie ci oddaią wszyſcy Obywatele Niebieſcy. Moy Boże, nie gardz moim pragnieniem, i-

pozwol

pozwol, ábym ſię mogł zbliżyć, á *ofiarowawszy Cię Oycu*, mogł Cie przyiąc do Serca mego.

PRAKTYKA
Po Mſzy Swiętey álbo Kommunij.
UWAGA

I. OWego Młodziana roſpuſtnego, ktory porzuciwſzy Dom Oycowſki, wſzyſtko ſtrácił z nierządnicámi, znowu Ociec przyiął, y obłapił. Lecż ták się náleżało Synowi, áby powrocił do Oycá, ieżeli chciał powtornie doznáć miłości Oycowſkiey.

II. A moy Ociec Niebieſki w tym punkcie czego ze mną nieuczynił? Sam przyſzedł do mnie, kiedy ia miał poyść do niego, i teraz ieſt w ſercu moim, prágnąć, áby cáłe pozyſkał.

III. O wnętrznosci miłosierdzia zbyt wiece litościwe! O Oycze náder kocháiący.

PODZIĘKOWANIE.

Niech będzie błogoſławione, i uwielbione Miłosierdzie twoie, teraz, i záwſze y ná wieki wiekow.

Niech

Niech będzie błogosławiony twoy naylitościwszy rozum, ktory záwsze obmyśla myśli pokoiu, i miłości.

Niech będzie błogosławione, i uwielbione Miłosierdzie twoie &c.

Niech będzie błogosławiony ow moment, w ktorym od Wieczności postánowiłeś, ábyś mnie dziś náwiedził, pod temi przymiotámi Sákrámentálnemi

Niech będzie błogosławione &c.

Niech będzie błogosławiony, i pochwalony ten Boski Sákrámént, ktoryś postánowił dla życia Dusze, dla pamiątki miłości dla naydroższego znáku twego Testámentu.

Niech będzie błogosławione &c.

Od wszystkich Narodow, od wszstkich Spráwiedliwych, od Aniołow, od Seráfinow, od MARYI Pánny, ná Niebie, ná Ziemi, pod Ziemią, i ná każdym mieyscu, ná każdym przeciągu; każdey godziny, każdego momentu; od wszelkiego stworzenia, y od wszelkiego ięzyká.

Niech będzie błogosławione i uwielbione

twoie

twoie Miłosierdźie, teraz y záwße, é po cáłą wieczność.

PROZBA.

MIłosierdzie moie, BOZE moy, gdyś mi pokazał táką Miłość, náwiedzaáiąc ubogiego grżesznїká, czemu się wydziwić nie mogli Aniołowie, Seráfinowie. Proszę cię wyświádcż drugą chcciasz mnieyszą; Wiesz, że tyle razy, ściągnąłem ná siebie przeklęctwo, iák i *wszyscy owi, ktorzy stronią od Przykazań twoich.* Psal. 110. Więc zebrzę wnętrżności Miłosierdzia twego, ábyś wprżod niżeli odeydę, dáł mi twoie Swięte Błogosłáwieństwo. Proszę ćię cáłym âffektem mego sercá, ábyś mi tego nie odmáwiał. Podnieś, podnieś Pánie moy rękę, ktorá *nápełniłá wszelkie stworzenia Błogosłáwieństwem.* Pobłogosław mi zmysły, áby się trzymáły twoiey woli. Błogosław mi rozum, áby od tąd o tym tylko myślał, iákby ci służył. Błogosław mi pámięć, áby o tobie samym pámiętáłá. Błogosław i wolą, áżeby w tobie się samym

kocháłá. Oświć mnie Pánie moy, ábym poznáł to, coć mam obiecáć dla twego upodobánia. Rozpal mnie Miłości wieczna, áżeby zgorzáwszy to wszystko co się nie podobá, odtąd pragnął bydź wszystek twoim, ieżeli do tąd chciałem bydź wszystek dla siebie. Ah! ułátwij mi twoię Nayświęszą łáską, wszystkie trudnosci, ktoreby mi mogły bydź przeszkodą do tego. Przy twoiey nayświętszey łásce, wszystko mogę, bez ktorey nic nie zrobię. Jeżeli ta będzie przodkowáłá, postąpię, ieśli poydzie zá mną, pobiegnę, i skończę drogę, ktora prowádzi do wieczności; gdzie stánąwszy, wiedząc oczywiście, że mi to przyszło z twoiey naylitościwszey ręki, przyrzekam, że twoie Boskie Miłosierdzie sławić y wychwálác będę ná wieki wiekow.

Benedicite &c. Laudate Dominum &c.

K O N I E C.

Meditatio

Sancti A

S.
Augustinus
et alii.

quod habuiſti in partu virgineo Filii tui Domini noſtri : impetra mihi ab eodem Filio tuo, remiſſionem , *&c. ut in præcedentibus.*

decies Ave Maria. *adde :*

Tricies millies te laudent & benedicant Virgo Mater , glorioſa Maria , omnes ſancti Apoſtoli , diſcipuli Domini , & Euangeliſtæ, cum quibus ſperamus, *&c.*

IV *Decas.*

Recogita devote quartam effuſionem ſanguinis divini in ſpinea coronatione , & dic :

DVlciſſime Domine Ieſu Chriſte , rogo te per effuſionem pretioſiſſimi ſanguinis tui , quem pro me effundere dignatus es in ſpinea coronatione , libera me à peccato ſuperbiæ , & da mihi virtutem humilitatis : Qui vivis , *&c.*

Pater noſter.

Deinde perpendens gaudium SS. Virginis in Magorum adventu , ſic orabis :

O Dulciſſima Mater Dei , & Virgo, Domina , Patrona & Advocata mea , rogo te per gaudium cordis tui, quod habuiſti , in adoratione à tribus Regibus Filii tui Domini noſtri ; im-

petra mihi ab eodem Filio tuo remissionem, *&c.*

decies Ave Maria. *subjunge:*

Quadragies millies te laudent & benedicant Virgo Mater, gloriosa Maria, omnes sancti & gloriosi Martyres, cum quibus speramus, *&c.*

V *Decas.*

Perpende quintam effusionem sanguinis Dominici in vestium exspoliatione, & dic:

Dulcissime Domine Iesu Christe, rogo te per effusionem pretiosissimi sanguinis tui, quem pro me effundere dignatus es in vestium ante crucifixionem exspoliatione; libera me à peccato avaritiæ, & da mihi virtutem liberalitatis: Qui vivis & regnas, *&c.*

Pater noster.

Deinde recogitans gaudium SS. Virginis, quod habuit in Præsentatione Filii sui in templo. sic orabis:

O Dulcissima Mater Dei, & Virgo, Domina, Patrona & Advocata mea, rogo te per gaudium cordis tui, quod habuisti in Præsentatione in templo Filii tui Domini nostri, impetra mihi ab eodem Filio tuo, *&c.*

decies Ave Maria. *subjunge:*

Quin-

Quinquagies millies te laudent & benedicant Virgo Mater, gloriosa Maria, omnes sancti Confessores, Episcopi, Doctores, Monachi, Eremitæ, Virgines, Vidui, Conjugati cum quibus, *&c.*

VI. *Decas.*

Recogitans sextam effusionem sanguinis Dominici in crucifixione, sic orabis:

DVlcissime Domine Iesu Christe, rogo te per effusionem pretiosissimi sanguinis tui, quem pro me effundere dignatus es in ignominiosa simul & dolorosissima crucifixione tua; libera me à peccato iræ, & da mihi virtutem patientiæ: Qui vivis, *&c.*

Pater noster.

Deinde considerans gaudium B. Virginis quod habuit ex inventione Filii in templo, orabis:

O Dulcissima Mater Dei, & Virgo, Domina, Patrona & Advocata mea, rogo te per gaudium cordis tui, quod habuisti in inventione in templo Filii tui Domini nostri; impetra mihi ab eodem Filio tuo, *&c.*

decies Ave Maria. *subjunge:*

Sexagies millies te laudent & benedicant Virgo Mater, gloriosa Maria sancta Anna Mater tua, & Mariæ cogna-

tæ tuæ, amiciſſimaque tibi Magdalena & Martha, omnes ſanctæ Virgines, Viduæ, conjugatæ, cum quibus, *&c.*

VII *Decas.*

Perpendes ſeptimam effuſionem ſanguinis divini in lateris transfixione, orabis:

DVlciſſime Domine Ieſu Chriſte, rogo te per effuſionem pretioſiſſimi ſanguinis tui, quem pro me effundere dignatus es in lateris transfixione; libera me à peccato invidiæ, & da mihi virtutem charitatis: Qui vivis, *&c.*

Pater noſter.

Demum recogitans gaudium SS. Virginis in Aſſumptione, &c. ſic orabis:

O Dulciſſima Mater Dei & Virgo, Domina, Patrona & Advocata mea, rogo te per gaudium cordis tui, quod habuiſti in Aſſumptione tua ad cælos, & coronatione à dilecto Filio tuo Domino noſtro; impetra mihi ab eodem Filio tuo, *&c.*

ter Ave Maria. *adde:*

Centies millies te laudent & benedicant Virgo Mater, glorioſa Maria omnes ſancti ſanctæque Dei, cum quibus ſperamus te aliquando videre, colereque in cælo. Amen.

Anti-

Offero pro q

pro quaes Sp 2 a

1. Pro An

2. Idem

3. Idem

4. Idem

Quae anima

(

